



Dialog Dwóch Kultur Діалог двох культур

W dniach 4–7 września w Krzemieńcu odbyło się forum literacko-artystyczne «Dialog Dwóch Kultur – 2026». Wyjazdowe sesje konferencji zorganizowano w Dubnie, Wiśniowcu oraz w Ubiniach. W dniach 15–18 września «Dialog» kontynuowano w Polsce.

Tegoroczny «Dialog Dwóch Kultur» w Krzemieńcu tradycyjnie rozpoczął się 4 września, w dniu urodzin Juliusza Słowackiego. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Tarasa Szewczenki, odwiedzeniu grobu matki Juliusza Słowackiego na Cmentarzu Tunickim oraz mszy w kościele Świętego Stanisława odbyła się inauguracja forum w Muzeum Juliusza Słowackiego.

W uroczystościach wzięli udział: zastępca przewodniczącego Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Taras Kwaczuk, dyrektor Departamentu Kultury Tarnopolskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Switłana Bajtaluk, senator RP, członek Komisji Spraw UE oraz Komisji Spraw Emigracji i łączności z Polakami za Granicą Kazimierz Michał Ujazdowski, Konsul Generalna RP w Łucku Anna Nowakowska, konsul

Kamil Gronowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu w Osnabrücku oraz Uniwersytetu Zachodnioukraińskiego, wolontariusz Fryderyk Zoll oraz Zbigniew Kurowicki, prezes Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w latach 1999–2023.

Gości powitali przewodniczący Krzemienieckiej Rejonowej Administracji Wojskowej Witalij Kudlak oraz mer Krzemieńca Andrij Smahluk wraz ze swoim zastępcą Mykołą Matwijukiem.

Powitalne przemówienia wygłosili: prezes Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy Mychajło Sydorżewski, rektor Krzemienieckiej Obwodowej Akademii Humanistyczno-Pedagogicznej im. Tarasa Szewczenki Mykoła Kuracz oraz profesor Tarnopolskiego Narodowego Uniwersytetu Medycznego

4–7 вересня у Кременці тривав літературно-мистецький форум «Діалог двох культур – 2026». Виїзні заходи відбувалися в Дубні на Рівненщині, Вишнівці на Тернопільщині та Убинях на Львівщині. 15–18 вересня конференцію продовжили в Польщі.

Цьогорічний «Діалог двох культур» у Кременці традиційно розпочався 4 вересня, в день народження Юліуша Словацького. Після покладання квітів до пам'ятника Тарасу Шевченку, відвідин могили матері Юліуша Словацького на Туницькому цвинтарі та меси в костелі Святого Станіслава відбулося урочисте відкриття форуму в музеї Юліуша Словацького.

Привітати учасників прибули заступник начальника Тернопільської ОВА Тарас Квачук, директорка департаменту культури Тернопільської ОВА Світлана Байталюк, польський сенатор, член комісії Сенату РП у справах ЄС та з питань еміграції і зв'язку з поляками за кордоном Казімеж-Міхал Уяздовський, Генеральна консулка РП у Луцьку Анна Новаковська, консул Ка-

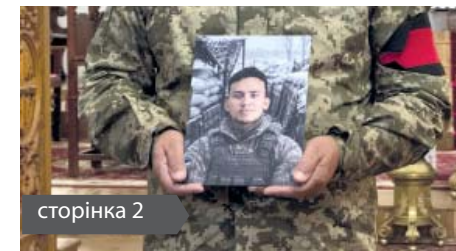
міль Гроновський, професор Ягеллонського, Оснабрюцького та Західноукраїнського університетів, волонтер Фридерик Цоль, голова Мазурської рятувальної служби в 1999–2023 рр., волонтер Збігнєв Куровицький.

Гостей зустрічали начальник Кременецької районної військової адміністрації Віталій Кудлак, Кременецький міський голова Андрій Смаглюк та його заступник Микола Матвійук.

Із вітальними промовами виступили голова Національної спілки письменників України Михайло Сидоржевський, ректор Кременецької обласної гуманітарно-педагогічної академії імені Тараса Шевченка (КОГПА) Микола Курач, професор Тернопільського націо-

Луцьк попрощався з колумбійцем, який загинув на війні

Łuck pożegnał Kolumbijczyka, który zginął na wojnie



сторінка 2

Відпуст у римо-католицькій парафії в Торчині

Katolicka parafia w Torczynie obchodziła odpust



сторінка 3

Проект турбази на Світязі, яку так і не збудували

Projekt schroniska nad Świtaziem, którego nie zrealizowano



сторінка 4

«Палітра культур» зібрала національні спільноти

«Paleta kultur» znowu zgromadziła wspólnoty narodowe



сторінка 6

Автор казок про Ведмедика Вухастика народився на Волині

Autor bajek o Misiu Uszatku urodził się na Wołyniu



сторінка 10

Prosił, by pochowano go na Ukrainie

Просив, щоб поховали в Україні

15 września Łuck pożegnał Kolumbijczyka Carlosa Arturo Bojórqueza Velasco, który zginął w walce o Ukrainę.

15 вересня Луцьк попрощався із колумбійцем Карлосом-Артуро Бохоркесом-Веласко, який загинув у бою за Україну.

Mszę pogrzebową w katedrze św. Apostołów Piotra i Pawła odprawił biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego na Ukrainie. Byli na niej obecni rodzice i siostry Carlosa Arturo Bojórqueza Velasco.

«Dzisiaj Kościół Katolicki obchodzi wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej – Matki Bożej stojącej pod krzyżem i patrzącej na śmierć swojego Syna. Razem z rodziną Carlosa przeżywamy ból utraty. Dziękujemy Bogu za jego życie, za jego rodzinę, która go wychowała, za to, że stał się obrońcą naszego narodu» – powiedział biskup Witalij Skomarowski.

Jak podaje Łucka Rada Miejska, Carlos Arturo Bojórquez Velasco urodził się 4 listopada 1999 r. w mieście Cúcuta w Kolumbii. Chciał rozpocząć karierę wojskową w swoim kraju, ale nie udało mu się zrealizować tego marzenia. W 2023 r. przybył na Ukrainę i w listopadzie w Tarnopolu po raz pierwszy zaciągnął się do Sił Zbrojnych Ukrainy.

Następnie został skierowany do Chersonia, a potem – do obwodu donieckiego, gdzie służył do końca września 2024 r. Potem na dwa miesiące powrócił do domu. 3 grudnia tego samego roku ponownie przyjechał na Ukrainę, by zaciągnąć się do Sił Zbrojnych Ukrainy. 8 lutego 2025 r. zginął w pobliżu miejscowości Nikolskij w rejonie sudżańskim w obwodzie kirovogradzkim na terenie Rosji podczas wykonywania zadania bojowego. Ukraińskim żołnierzom udało się sprowadzić jego szczątki na Ukrainę dopiero we wrześniu 2025 r. W maju 2026 r. rodzina Carlosa została poinformowana, że zostały one zidentyfikowane.

«Mój brat marzył o tym, by zostać żołnierzem w Kolumbii. Niestety to mu się nie udało. Dlatego dostrzegł szansę na spełnienie swojego marzenia na Ukrainie. Włożył wiele wysiłku, by tu trafić. W Kolumbii z wielkim entuzjazmem opowiadał o tym kraju. Chciał tu zostać, więc spełniamy jego ostatnią wolę. Kolumbia była świadkiem jego narodzin, a Ukraina – jego śmierci. To jego męstwo sprowadziło go tutaj. Tutaj był szczęśliwy» – powiedziała siostra zmarłego.

«Mój syn kochał Kolumbię – swoją Ojczyznę, gdzie się urodził i dorastał, ale jeszcze bardziej kochał Ukrainę, za którą dwukrotnie przyjeżdżał walczyć. Carlos poprosił, by pochowano go właśnie tu» – zaznaczył ojciec zmarłego.



Dodał: «Wychowywaliśmy syna w skromnych warunkach, ale staraliśmy się, by niczego mu nie brakowało. Carlos wiernie służył innym. Jego hasłem zawsze było to, co zaszczepiono mu w domu: jeśli trzeba stanąć po czyjejś stronie, to stań po stronie tego, kto jest w potrzebie. Byłem bardzo poruszony, gdy zobaczyłem na Majdanie Niepodległości w Kijowie jego zdjęcie z flagą Kolumbii oraz mnóstwo wypowiedzi towarzyszy broni i dowódców, którzy pisali o nim jako o zahartowanym żołnierz, oddanym swojej sprawie i wojsku. To właśnie dzięki Ukrainie mógł zostać żołnierzem, o czym zawsze marzył».

Carlos Arturo Bojórquez Velasco został pochowany na kwaterze wojskowej na cmentarzu miejskim w Harazdży.

«Pożegnaliśmy go i wrócimy do Kolumbii z sercem przepelnionym łzami, ale jesteśmy wdzięczni narodowi ukraińskiemu i przekonani, że nasz syn zginął, robiąc to, co chciał robić» – powiedział ojciec Carlosa Arturo Bojórqueza Velasco.

Tekst i zdjęcie: Natalia Denysiuk

Pochoronu mesu w kościołach w Łucku odprawił biskup Witalij Skomarowski, ordynariusz Łuckiej diecezji Rymo-katolickiej. Na nieszabo w kościele w Łucku. Na nieszabo w kościele w Łucku. Na nieszabo w kościele w Łucku.

«Сьогодні в Католицькій Церкві вшановується Пресвята Діва Марія Скорботна – Богородиця, яка стоїть під Хрестом і дивиться на смерть свого Сина. Разом із родиною Карлоса ми переживаємо цей біль втрати. Дякуємо Богові за його життя, за його родину, яка його виховала, за те, що він став захисником нашого народу» – сказав єпископ Віталій Скомаровський.

Як повідомляє Луцька міська рада, Карлос-Артуро Бохоркес-Веласко народився 4 листопада 1999 р. у місті Кукута в Кolumbії. Хотів розпочати військову кар'єру у своїй країні, але йому це не вдалося. У 2023 р. він приїхав в Україну і в листопаді в Тернополі вперше приєднався до Збройних сил України.

Згодом його направили до Херсона, а потім – на Донеччину, де він служив до кінця вересня 2024 р. Тоді на два місяці він повер-

нувся додому. 3 грудня того ж року він знову приїхав в Україну, щоб приєднатися до ЗСУ. 8 лютого 2025 р. він загинув поблизу населеного пункту Нікольський Суджанського району Курської області РФ під час виконання бойового завдання із захисту України. Його тіло українські військові повернули лише у вересні 2025 р. У травні 2026 р. родині повідомили про те, що останки Карлоса ідентифікували.

«Мій брат мріяв стати військовим у Колумбії. На жаль, йому це не вдалося. Тож він побачив можливість здійснити свою мрію в Україні. Він доклав чимало зусиль, щоб опинитися тут. У Колумбії він з великим захопленням розповідав про цю країну. Він хотів залишитися тут, тож ми виконуємо його останню волю. Колумбія бачила, як він народився, а Україна – як він загинув. Сюди його привела його мужність. Тут він був щасливий», – сказала сестра загиблого.

«Мій син любив Колумбію – свою Батьківщину, де він народився і виріс, але ще більше він любив Україну, за яку двічі приїжджав воювати. І він попросив, щоб його поховали тут», – зазначив батько загиблого.

Він додав: «Ми виховували сина в скромних умовах, але старалися, щоб йому нічого не бракувало. Він був відданий служінню іншим. Його девізом завжди було те, що йому прищепили вдома: якщо треба бути на чийсь боці, то на боці того, хто в потребі. Я був дуже вражений, коли побачив на Майдані Незалежності в Києві його фотографію з прапором Колумбії та безліч відгуків побратимів і командирів, які описували його як загартованого солдата, відданого своїй справі та армії. Саме Україна дала йому можливість стати військовим, про що він завжди мріяв».

Карлоса-Артуро Бохоркеса-Веласко поховали в секторі військових поховань на міському кладовищі в селі Гаразджа.

«Ми попрощалися з ним і повернемося до Колумбії з душею, сповненою сліз, але ми вдячні українському народові й переконані, що наш син загинув, роблячи те, що він хотів робити» – сказав батько Карлоса-Артуро Бохоркеса-Веласко.

Текст і фото: Наталя Денисюк

Groby na kwaterze wojskowej uporządkowane

Упорядкували військові поховання

9 września członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu zebrali się na cmentarzu komunalnym przy ulicy Niezależności.

9 вересня члени Товариства польської культури в Ковелі зібралися на комунальному кладовищі на вулиці Незалежності.

Farbą otrzymaną od Centrum Dialogu Kostiuchnówka kierowanego przez Jarosława Góreckiego zgromadzeni pomalowali wszystkie nagrobki na kwaterze wojskowej żołnierzy polskich poległych podczas wojny polsko-bolszewickiej oraz I wojny światowej.

Wcześniej członkowie Towarzystwa spryskali kwaterę środkami chemicznymi, by zniszczyć chwasty, a potem uporządkowali wszystkie groby. Za kilka dni, gdy farba wyschła, na krzyżach powieszono biało-czerwone szarfy.

«Wszystkim uczestnikom prac składamy serdeczne podziękowania za wysiłek i poświęcenie swojego czasu na pracę na cmentarzu» – powiedział prezes TKP w Kowlu Anatolij Herka.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany do Kowla przez ORPEG
Zdjęcie udostępnione przez Anatolija Herkę



Фарбу вони отримали від Центру діалогу «Костиухнівка», очолюваного Ярославом Гурецьким. Члени товариства пофарбували всі надгробки в секторі військових поховань, де спочивають польські солдати, які загинули під час польсько-більшовицької та Першої світової воєн.

Раніше члени товариства обробили польські поховання хімікатами, щоб знищити бур'яни, а потім навели лад на всіх могилах. За кілька днів, коли фарба висхла, вони пов'язали на хрестах біло-червоні стрічки.

«Усім учасникам робіт висловлюємо щире подяку за зусилля та час, який вони присвятили роботі на кладовищі», – сказав голова ТКП у Ковелі Анатолій Герка.

Віслав Пісарський,
учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG
Фото надав Анатолій Герка

Krzyż nie ma ostatniego słowa

Хрест не має останнього слова

«Cierpienie nie ma ostatniego słowa, bo Krzyż nie ma ostatniego słowa. Ostatnie słowo należy do Chrystusa – i tym słowem jest zmartwychwstanie» – te słowa stały się głównym przesłaniem uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego, która 14 września odbyła się w katolickiej parafii w Torczynie na Wołyniu.

O godz. 17.00 w miejscowym kościele sprawowana była uroczysta msza święta odpustowa. Liturgii przewodniczył ks. Marcin Ciesielski, proboszcz parafii Ducha Świętego w Maniewiczach, który przybył do Torczyna na zaproszenie miejscowego proboszcza, ks. Oleksandra Hamalijczuka. W uroczystości uczestniczył również ks. Jarosław Piasta, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sarnach.

W czasie wojny w Ukrainie słowa o Krzyżu, cierpieniu, nadziei i obecności Boga mają dla wielu ludzi nie tylko duchowy, ale również bardzo osobisty wymiar. Podczas uroczystej liturgii modlono się o pokój w Ukrainie, za wszystkich dotkniętych wojną, a także za rodziny rozdzielone przez działania wojenne.

Krzyż pośród ludzkiego cierpienia

W homilii ks. Marcin Ciesielski przypomniał, że Kościół w święto Podwyższenia Krzyża Świętego robi coś bardzo ważnego: nie ukrywa Krzyża, ale podnosi go wysoko.

W świecie, w którym człowiek często próbuje ukryć to, co boli, Krzyż przypomina o prawdziwym ludzkim życiu. Każdy człowiek ma swój krzyż – chorobę, samotność, lęk, problemy rodzinne, stratę, rozczarowanie czy ból, o którym czasem nie wie nikt poza Bogiem.

Szczególnego znaczenia słowa te nabrały w kontekście wojny na Ukrainie. Wielu ludzi żyje dziś w nieustannym lęku, czeka na wiadomości od swoich bliskich, modli się za tych, którzy są na froncie, albo nosi w sercu doświadczenie utraty najbliższych.

W takiej sytuacji, jak zauważył kaznodzieja, nie wystarczy powiedzieć: «Wszystko będzie dobrze».

Chrześcijańska odpowiedź jest głębsza: «Chrystus jest z nami i tutaj». Bóg nie stoi z boku wobec ludzkiego cierpienia. Sam wszedł w ludzką historię bólu. Chrystus przyjął na siebie cierpienie i śmierć, niosąc Krzyż. Dlatego Krzyż nie oznacza, że cierpienie nie boli. Oznacza, że cierpienie nie ma ostatniego słowa.

Krzyż i nawrócenie

W homilii ks. Ciesielski zwrócił uwagę także na osobisty wymiar Krzyża. Człowiek często modli się: «Panie, zabierz mój krzyż». Tymczasem czasem pierwszą modlitwą powinny być słowa: «Panie, najpierw zabierz mój grzech».

Mozna nosić krzyż na szyi, a jednocześnie nosić nienawiść w sercu. Można stać przed Krzyżem i nie chcieć przebaczyć. Można przychodzić do kościoła, ale nie chcieć zmienić własnego życia.

«Krzyż bez nawrócenia staje się tylko ozdoba» – podkreślił kapłan.

Dlatego święto Podwyższenia Krzyża Świętego jest również zaproszeniem do

osobistego rachunku sumienia. Zamiast pytać jedynie: «Boże, kiedy skończy się mój krzyż?», warto zapytać: «Boże, co ja dzisiaj mam zmienić w swoim życiu? Komu mam przebaczyć? Za co powinienem przeprosić? Z czego powinienem się nawrócić? Co powinienem wreszcie zostawić?».

Od Krzyża do nadziei

Ostatnia część homilii była poświęcona chrześcijańskiej nadziei. Krzyż Chrystusa nie jest znakiem porażki. Jest drogą, która prowadzi do zmartwychwstania.

Kaznodzieja zachęcał wiernych, aby szczególnie w chwilach lęku, cierpienia i zwątpienia nie odwracali wzroku od Chrystusa:

«Kiedy się boisz – patrz na Krzyż.

Kiedy cierpisz – patrz na Krzyż.

Kiedy upadasz – patrz na Krzyż.

Kiedy nie widzisz już nadziei – patrz na Krzyż».

W czasie wojny słowa te brzmią szczególnie mocno. Chrześcijańska nadzieja nie oznacza bowiem zaprzeczania cierpieniu. Nie mówi, że bólu nie ma. Przypomina natomiast, że cierpienie nie jest ostatnią stroną ludzkiej historii.

Dlatego na zakończenie homilii ks. Marcin Ciesielski wypowiedział słowa, które stały się swoistym podsumowaniem tegorocznego odpustu w Torczyni: «Cierpienie nie ma ostatniego słowa, bo Krzyż nie ma ostatniego słowa. Ostatnie słowo należy do Chrystusa – i tym słowem jest zmartwychwstanie».

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego było dla wspólnoty w Torczyni nie tylko uroczystym wydarzeniem liturgicznym. Stało się okazją do wspólnej modlitwy o pokój, za Ukrainę i za wszystkich, którzy w czasie wojny doświadczają lęku, cierpienia i straty.

W czasie, gdy tak wiele pozostaje niepewne, Kościół ponownie podnosi Krzyż wysoko, przypominając o Bożej miłości i nadziei. Krzyż nie jest końcem. Krzyż jest drogą do zmartwychwstania.

Ludmyła Sołobczuk
Fot. Profil facebookowy parafii Ducha Świętego w Maniewiczach

«Страждання не має останнього слова, бо Хрест не має останнього слова. Останнє слово належить Христу і це слово – воскресіння», – ці слова стали головним посланням урочистості Воздвиження Всечесного Хреста, яка 14 вересня відбулася в римо-католицькій парафії в Торчині.

ді першою молитвою повинні бути слова: «Господи, спочатку забирай мій гріх».

Можна носити хрест на шії і водночас носити ненависть у серці. Можна стояти перед Хрестом і не хотіти пробачити. Можна приходити до храму, але не хотіти змінювати власного життя.

«Хрест без навернення стає лише прикрасою», – наголосив священник.

Тому під час свята Воздвиження Хреста

О 17:00 у храмі відбулася урочиста свята меса з нагоди парафіального відпусту. Літургію очолив отець Марцін Цесельський, настоятель парафії Святого Духа в Маневичах, який прибув до Торчини на запрошення місцевого настоятеля, отця Олександра Гамалійчука. У богослужінні взяв участь також отець Ярослав Пяста, настоятель парафії Преображення Господнього в Сарнах.

У цей особливий для України час війни слова про Хрест, страждання, надію та присутність Бога мають для багатьох людей не лише духовний, але й дуже особистий вимір. Під час літургії молилися за мир в Україні, за всіх, хто постраждав через війну, за військових і за родини, розділені війною.

Хрест серед людського болю

У проповіді отець Марцін Цесельський нагадав, що Церква у свято Воздвиження Всечесного Хреста робить щось дуже важливе: вона не приховує Хреста, а піднімає його високо.

У світі, в якому людина часто намагається приховати те, що болить, Хрест нагадує про правду людського життя. Кожна людина має свій хрест – хворобу, самотність, страх, сімейні труднощі, втрату, розчарування чи біль, про який іноді ніхто не знає.

Особливого звучання ці слова набули в контексті війни в Україні. Сьогодні багато людей живуть із постійним страхом, чекають звісток від своїх близьких, моляться за тих, хто перебуває на фронті, або носять у серці біль після втрати рідних.

У такій ситуації, як зазначив проповідник, недостатньо просто сказати: «Все буде добре».

Християнська відповідь глибша: «Христос є з нами і тут». Бог не стоїть осторонь людського страждання. Він Сам увійшов у людський біль. Христос узяв на Себе людське страждання і смерть та прийняв Хрест. Тому Хрест не означає, що страждання не болить. Він означає, що страждання не має останнього слова.

Хрест і навернення

У проповіді отець Марцін Цесельський звернув увагу ще на особистий вимір Хреста. Людина часто просить Бога: «Господи, забирай мій хрест». Однак іно-

кожен християнин покликаний поставити собі просте, але важливе питання: «Боже, що я сьогодні маю змінити у своєму житті? Кому я маю пробачити? За що маю попросити пробачення? Від чого маю відмовитися? У чому маю навернутися?»

Це питання особливо важливе тому, що християнська віра не обмежується поклонінням перед Хрестом. Вона веде до переміни людського серця.

Від Хреста до надії

Остання частина проповіді була присвячена християнській надії. Хрест Христа не є знаком поразки. Він є дорогою, яка веде до воскресіння.

Проповідник закликав вірних не відводити погляду від Христа особливо тоді, коли життя стає важким:

«Коли тобі страшно – дивися на Хрест.

Коли тобі боляче – дивися на Хрест.

Коли ти падаєш – дивися на Хрест.

Коли вже не бачиш надії – дивися на Хрест».

У час війни ці слова звучать особливо сильно. Вони нагадують, що християнська надія не означає заперечення болю. Християнин не говорить, що страждання не існує. Він вірить, що страждання не є останньою сторінкою людської історії.

Саме тому наприкінці проповіді прозвучали слова, які стали своєрідним підсумком цього горічного відпусту в Торчині: «Страждання не має останнього слова, бо Хрест не має останнього слова. Останнє слово належить Христу, і це слово – воскресіння».

Свято Воздвиження Всечесного Хреста стало для парафіяльної спільноти в Торчині не лише урочистим днем літургійного року. Воно стало нагодою разом стати перед Хрестом Христа, помолитися за мир, за Україну та за тих, хто сьогодні переживає біль війни.

У час, коли навколо так багато невизначеності, Церква знову підносить Хрест високо, нагадуючи людині про Божу любов і надію. Хрест – це не кінець. Хрест – це дорога до воскресіння.

Людмила Солобчук
Фото: сторінка парафії Святого Духа в Маневичах у Facebook

Інформація волинська Волинська інформація

Учніowie liceum w Zimnem wynaleźli robota do czyszczenia znalezisk archeologicznych, pozwalającego na ich mycie regulowanym strumieniem wody, bez uszkodzenia.

Учні опорного ліцею в Зимному винайшли робота для розчищення археологічних артефактів, який допомагає мити знахідки завдяки регульованому тиску води.

Z roboczą wizytą w obwodzie wołyńskim przebywali szef Biura Prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow oraz jego zastępczyni Iryna Wereszczuk. 20 września odwiedzili Łuck, Kamień Koszyrski i Ratno.

Iz robocim wizytem na Wołynie перебували очільник Офісу Президента України Кирило Буданов і його заступниця Ірина Верещук. 20 вересня вони відвідали Луцьк, Камінь-Каширський і Ратно.

W Hromadzie Łuków w rejonie kowelskim ma powstać zespół elektrowni wiatrowych o łącznej mocy 50 MW.

У Луківській громаді Ковельського району планують збудувати комплекс вітроелектростанцій загальною потужністю 50 MWt.

W sierpniu ceny żywności w obwodzie wołyńskim wzrosły o 0,6 %. Najbardziej podrożały jajka – o 7,9 %.

У серпні вартість продуктів харчування на Волині зросла на 0,6 %. Найбільше подорожчали яйця – на 7,9 %.

W ramach światowej akcji «World Cleanup Day 2026» w Łucku uporządkowano strefę nadbrzeżną rzeki Styr oraz Sapałajówka.

У межах всесвітньої акції «World Cleanup Day 2026» у Луцьку впорядкували прибережну смугу річок Стир і Сапалаївка.

Latem i jesienią br. odnotowano krytyczny spadek poziomu wody we wszystkich rzekach i jeziorach obwodu wołyńskiego. Obecnie poziom wody w jeziorze Świtez wynosi 97 cm przy normie 140 cm.

Цього літа та осені зафіксували критичне зниження рівнів води в усіх річках та озерах Волині. Нині рівень води в озері Світезь становить 97 см при нормі 140 см.

Architekt i jego niezrealizowany projekt

Архітектор і його нереалізований проєкт

Ten artykuł z cyklu «Ziemia Wołyńska» przedstawia jeden z projektów mających na celu rozwój potencjału turystycznego Wołynia. Niestety, nie został zrealizowany. Tragiczny okazał się też los jego autora.

Ця стаття циклу «Земля Волинська» висвітлює один із проєктів розвитку туристичного потенціалу Волині. На жаль, йому не судилося збутися. Трагічною була й доля його автора.

W nr. 4 «Ziemi Wołyńskiej» z 1939 r. opublikowano artykuł «Projekt schroniska turystycznego nad Switiazia», którego przedruk zamieszczamy poniżej. Zanim jednak się z nim zapoznamy, warto poznać jego autora, architekta Stanisława Słowikowskiego. Żył krótko, ale pozostawił po sobie wyraźny ślad na Wołyniu. Jego losy możemy prześledzić w publikacji prof. dr hab. inż. arch. Olgi Mychajłyszyn z Narodowego Uniwersytetu Gospodarki Wodnej i Zarządzania Zasobami Naturalnymi w Równem (zob. «Studia z Historii Architektury i Urbanistyki w Polsce», nr 7, 2024).

Architekt Stanisław Słowikowski

Stanisław Słowikowski urodził się 26 stycznia 1903 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, ale po kilku semestrach młody patriota zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego w 1920 r. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej Stanisław zdobywał doświadczenie praktyczne w przedsiębiorstwach budowlanych, w pracowniach znanych architektów i bezpośrednio na placach budowy. Wśród jego miejsc pracy w latach 20. znajdowały się Warszawa, Wilno, Pińsk, Toruń, Katowice, a także Czortków na Tarnopolszczyźnie, gdzie sprawował nadzór architektoniczno-techniczny nad budową budynków mieszkalnych dla oficerów. Jednym z jego pierwszych samodzielnych projektów był m.in. pomnik 23 Pułku Piechoty we Włodzimierzu. Słowikowski obronił dyplom inżyniera-architekta dopiero w 1933 r.

Jesienią 1935 r. Stanisław Słowikowski został zatrudniony jako inżynier architekt w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim. W ciągu zaledwie czterech lat wykonał wiele interesujących projektów architektonicznych. Wśród nich: budynek starostwa powiatowego w Zdobunowie, murowany kościół we wsi Pulemieć, siedmioklasowa szkoła w Rokitnie, gmachy szkoły szybowcowej na Sokolej Górze koło Krzemieńca, elektrownia we Włodzimierzu, pracownia szkoły stolarskiej w Łucku, młyn w Radziwiłowie itp. Część z nich została zrealizowana (choć nie wszystkie budynki przetrwały do dziś), inne pozostały jedynie na papierze.

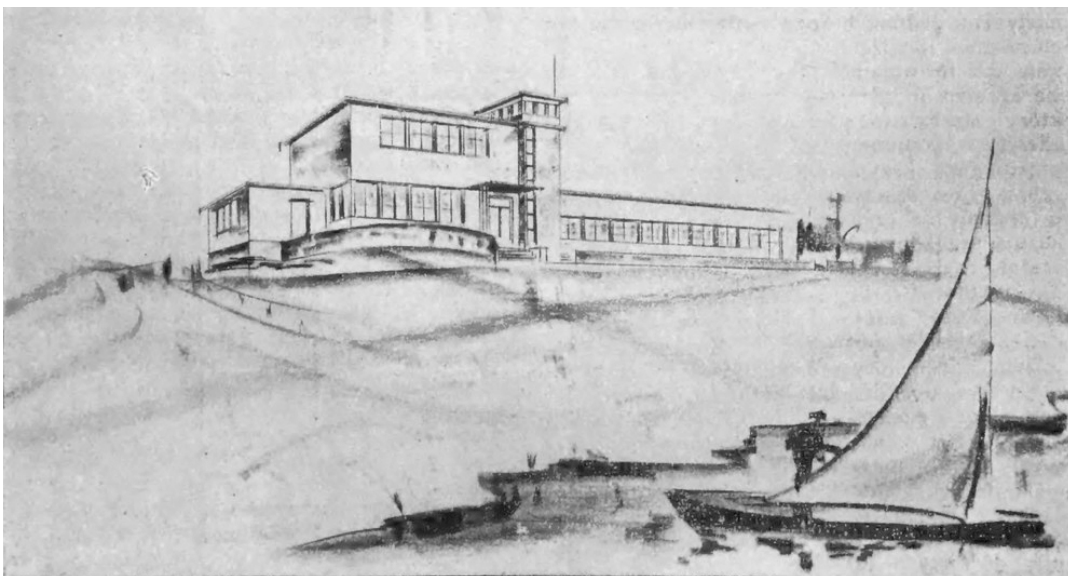
Projekt schroniska turystycznego nad jeziorem Switaz stał się ostatnim dziełem architekta. Wiosną 1939 r. Łucki oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, inicjator tego projektu, rozpoczął prace budowlane, które nigdy nie zostały ukończone, gdyż kilka miesięcy później wybuchła II wojna światowa.

Jak już wspomnieliśmy, w 1920 r. Stanisław Słowikowski brał udział w wojnie bolszewicko-polskiej. W latach 1929–1930 uczył się w szkole podporuczników rezerwy artylerii we Włodzimierzu, gdzie uzyskał stopień oficerski. We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany w szeregi Wojska Polskiego. Najprawdopodobniej Słowikowski przebywał w Łucku, gdy do miasta wkroczyła Armia Czerwona. Po aresztowaniu został zesłany do obozu w Ostaszkowie.

Stanisław Słowikowski, podobnie jak tysiące innych polskich oficerów, ofiar zbrodni katyńskiej, został rozstrzelany przez katów NKWD. Stało się to w kwietniu lub maju 1940 r. w Kalininie (obecnie obwód twerski w Federacji Rosyjskiej). Szczątki porucznika Stanisława Słowikowskiego spoczywają na Cmentarzu Wojskowym w Miednoje.

Projekt schroniska turystycznego nad Switazią (artykuł z «Ziemi Wołyńskiej»)

Uruchomiona w ubiegłym roku stacja turystyczna na wschodnim brzegu Switazii, największego z grupy jezior lubomelskich, wyposażona w dwa domki kampingowe na 25 osób była materiałem orientacyjnym do dalszych planów Okręgu Wołyńskiego i Oddziału Łuckiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w rezul-



tacie czego jeszcze w roku bieżącym rozpocząć się ma budowa stałego budynku schroniska turystycznego na placu odstąpionym P. T. K. przez wiceprezesa Zarządu Oddziału p. Witolda Maciejewskiego i finansowana przez Zarząd Okręgu Wołyńskiego P.T. K.

Schronisko o dużej wartości turystycznej, gdyż położone w pobliżu ośrodka sportowego, który latem pozwala korzystać ze sportu żeglarskiego, wioślarskiego i kąpielni, a zimą ze sportu żeglarskiego na ślizgach (*łódzie żaglowe na płozach, w sportowym języku «bojery»* – red.), ze względu na rolę jaką ma spełniać obliczone na dłuższy pobyt turystów, a nie mające charakteru przejściowo-noclegowego, znalazło swój odmienny charakter tak w rozplanowaniu jak i w architekturze budynku.

Dojazd do projektowanego schroniska drogą gruntową około 2 km z pobliskiego m. Szacka, leżącego przy szosie Luboml–Włodawa. Parcela przeznaczona pod schronisko, porośnięta młodym lasem sosnowym, stanowi obszar 4000 m kw. i graniczy od strony północnej z drogą dojazdową, od strony zachodniej z plażą jeziora, od strony wschodniej i południowej z terenami budowlanymi.

Budynek usytuowano szczytem równolegle do drogi (zachowując izolację zielenią o szer. 5 m), na linii przyszłej zabudowy dla budynków, które powstaną na działkach sąsiednich wzdłuż drogi i frontem do jeziora, uzyskując przy takim usytuowaniu jak najkorzystniejsze naświetlenie budynku (zorientowanie na tzw. godzinę 11-tą).

W ten sposób parcela została podzielona budynkiem na 2 części, z których tylna, większa będzie przeznaczona na podwórkę gospodarczą z budynkiem gospodarczym (mieszkanie stróża, garaż, drwarka i w. c.), oraz przyszłe urządzenia sportowe jak siatkówka, koszykówka i plac tenisowy.

Budynek zaprojektowano jako częściowo piętrowy z materiału miejscowego – drzewa, na fundamencie betonowym (piasek i woda na miejscu), z zewnątrz oszalowany poziomo szalówką na zakład, wewnątrz otynkowany za wyjątkiem sali jadalnej, której wnętrze, jedyna reprezentacja, rozwiązane będzie w czystej ciesiolce z widocznym belkowaniem. Dachy płaskie, kryte bitumina.

Przez przedsionek, izolujący od zimna, wchodzimy głównym wejściem od strony jeziora do niewielkiego hallu, skąd na wprost mamy dostęp do kancelarii dla załatwienia formalności pobytu i informacji, na prawo do pomieszczeń noclegowych, usytuowanych wzdłuż korytarza na parterze i na części piętrowej, dostępnej z klatki schodowej na lewo otwartej i zaprojektowanej na wyższym poziomie sali jadalnej. W hallu znajduje się zamknięta ubikacja na telefon i ciemnia fotograficzna, umieszczona pod biegiem schodów prowadzących na piętro. Pokoje sypialne mają

U № 4 «Zemli Wołyńskiej» za 1939 r. opublikowano statię «Проект туристичного притулку на Світіязі», передрук якої ми вміщуємо нижче. Але перед тим, як ознайомитися з нею, буде не зайвим познайомитися з її автором, архітектором Станіславом Словіковським. Він прожив недовге життя, але встиг залишити на Волині помітний слід. Його долю прослідкуємо за публікацією докторки архітектури, професорки Ольги Михайлишин із Національного університету водного господарства та природокористування в Рівному (див. «Студії історії архітектури та урбаністики в Польщі», № 7, 2024 р.).

Архітектор Станіслав Словіковський

Станіслав Словіковський народився 26 січня 1903 р. у Варшаві. Після закінчення школи вступив на архітектурний факультет Варшавської політехніки, але, провчившись кілька курсів, молодий патріот пішов у 1920 р. добровольцем до Війська Польського. Після завершення більшовицько-польської війни Станіслав здобував практичний досвід і в будівельних фірмах, і в майстернях відомих архітекторів, і безпосередньо на будівельних майданчиках. Серед місць його роботи в 1920-х рр. – Варшава, Вільнюс, Пінськ, Торунь, Katowice, а також Чортків на Тернопільщині, де він здійснив архітектурний і технічний контроль над будівництвом житлових будинків для офіцерів. Одним із перших його самостійних проєктів був, зокрема, пам'ятник 23-му піхотному полку у Володимирі. Диплом інженера-архітектора Словіковський захистив аж у 1933 р.

Восени 1935 р. Станіслава Словіковського прийняли на посаду інженера-архітектора в управління Волинського воєводства. Упродовж всього лиш чотирьох років він розробив багато цікавих архітектурних проєктів. Серед них – будинок повітового староства у Здобунові, муrowаний костел у селі Пулеміць, семикласна школа в Rokitnie, комплекс дельтапланерної школи на Соколиній горі біля Кременця, електростанція у Володимирі, майстерні столярного училища в Луцьку, млин у Радивиліві та інші. Частину з них реалізували (хоча не всі будівлі збереглися до нашого часу), частина так і залишилася на папері.

Проект туристичного притулку на озері Світіязь став останньою роботою архітектора. Луцьке відділення Польського краєзнавчого товариства, ініціатор цього проєкту, навесні 1939 р. розпочало будівельні роботи, але їм не судилося завершитися, бо за кілька місяців розпочалася Друга світова війна.

Як ми згадували, в 1920 р. Станіслав Словіковський брав участь у більшовицько-польській війні. В 1929–1930 рр. він учився в школі підпоручників резерву артилерії у Володимирі,

рі, де отримав офіцерське звання. У вересні 1939 р. його мобілізували до лав Війська Польського. Найімовірніше, Словіковський перебував у Луцьку, коли в місто увійшла Червона армія. Після арешту він потрапив до табору в Осташкові.

Станіслава Словіковського, як і тисячі інших польських офіцерів, жертв Катинського злочину, розстріляли енкаведистські кати. Це сталося у квітні або травні 1940 р. в Kalininі (сучасна Тверська область у Російській Федерації). Останки поручника Станіслава Словіковського спочивають на Воєнному кладовищі в селі Медноє.

Проект туристичного притулку на Світіязі (текст із «Землі Волинської»)

Здана в експлуатацію минулого року туристична станція на східному березі Світіязя, найбільшого з групи любомльських озер, обладнана двома кемпінговими будиночками на 25 осіб, стала відправним пунктом для майбутніх планів Волинського округу та Луцького відділення Польського краєзнавчого товариства (ПКТ). У результаті ще цього року заплановано початок будівництва капітальної будівлі туристичного притулку на земельній ділянці, переданій ПКТ віцепрезидентом управління Луцького відділення Вітольдом Мацеевським. Будівництво фінансуватиме управління Волинського округу ПКТ.

Притулок матиме неабияку туристичну цінність, адже він буде розташований поблизу спортивного осередку, який дозволяє влітку займатися вітрильним спортом, веслуванням та плаванням, а взимку – вітрильним спортом на буєрах (*вітрильні човни на ковзанах*, – ред.). З огляду на роль, яку він виконуватиме, притулок розрахований на довготривале перебування туристів; те, що він не матиме лише тимчасовий, ночувальний характер, знайшло відображення не тільки у плануванні, але й в архітектурі будівлі.

Доїхати до спроектованого притулку можна ґрунтовою дорогою завдовжки приблизно 2 км від розташованого неподалік Шацька, міста, яке розкинулося біля шосе Любомль–Влодава. Ділянка, призначена для притулку, вкрита молодим сосновим лісом, займає площу 4000 м² і межує на півночі з під'їзною дорогою, на заході – з озерним пляжем, на сході та на півдні – із забудованими територіями.

Будівля розташована фронтоном паралельно дорозі (зберігаючи зелений бар'єр завширшки 5 м), на лінії майбутньої забудови, тобто будинків, які будуть зведені на сусідніх ділянках вздовж дороги та звернені до озера, забезпечуючи за такого розміщення якнайкращі умови освітлення (орієнтування на так звану 11-ту годину).

Таким чином будівля розділяє земельну ділянку на дві частини, з яких більша, задня, буде призначена під господарський двір із господарською спорудою (житло сторожа, гараж, дровітня і туалет) та під майбутні спортивні майданчики для таких видів, як волейбол, баскетбол, теніс.

Будівля спроектована як частково двоповерхова споруда, зведена з місцевого матеріалу, деревини, на бетонному фундаменті (пісок і вода на місці), назовні горизонтально облицьована обшивкою внапуск, усередині оштукатурена за винятком ідальні, інтер'єр якої винятково буде виконано суто столяркою з немаскованими балками. Дахи пласкі, покриті бітумом.

Через тамбур, який ізолюватиме від холоду, ми йдемо головним входом від озера до невеликого холу, звідки прямо перед собою маємо доступ до канцелярії, де можна буде залагодити формальності при поселенні та отримати необхідну інформацію. Праворуч ми потрапляємо до спальних приміщень, розта-

okna skierowane na południowy wschód. Słońce budzi turystę, ogrzewa pokoje w czasie wstawania i jest pierwszą jego radością.

Schronisko zaprojektowano na 30 osób z możliwością dublowania łóżek (łóżka piętrowe) w czasie dużej frekwencji przy zachowaniu tej samej powierzchni wolnej.

Pokoi 1 osobowych – 4, miejsc sypialnych – 4, przy łóżkach piętr. – (liczba nie została podana – red.)

Pokoi 2 osobowych – 1, miejsc sypialnych – 2, przy łóżkach piętr. – 4.

Pokoi 3 osobowych – 1, miejsc sypialnych – 3, przy łóżkach piętr. – 6.

Pokoi 4 osobowych – 4, miejsc sypialnych – 16, przy łóżkach piętr. – 32.

Pokoi 5 osobowych – 1, miejsc sypialnych – 5, przy łóżkach piętr. – 10.

Razem pokoi – 11, miejsc sypialnych – 30, przy łóżkach piętr. – 52.

Trzy pokoje na piętrze położone są od strony zachodniej dla specjalnych amatorów ciągłego napawania się widokiem jeziora. Korytarz części sypialnianej zakończono umywalkami męskimi, damskimi oraz takimiż w. c.

Z tarasu przynależnego do części sypialnianej można obserwować i podziwiać rozległy widok na jezioro, położoną na środku jeziora wysepkę, nastroje jeziora, wschody i zachody słońca – kryty korytarz oświetlony długim pasem okien daje te same możliwości w czasie niepogody.

Sala jadalna z otwartym letnim tarasem jadalnianym posiada rozległy widok przez duże powierzchnie okien.

Położona jest w bezpośrednim kontakcie z kredensem kuchennym odgraniczającym od przenikania zapachów z kuchni, a zaprojektowanym tak, że łączy się on zarówno z tarasem jak i jadalnią, bez potrzeby przenoszenia jedzenia na taras przez salę jadalną. Oszklona ściana jadalni

od strony kancelarii będzie posiadała okienko do sprzedaży gazet, wydawnictw turystycznych i t. d. Część jadalniana łączy się z częścią gospodarczą, usytuowaną na północ, a składającą się z kuchni, spiżarki, składziku na naczynia i bieliznę oraz, piwnicy.

W pobliżu pokój zarządzającej kuchnią i pokój służbowy, izolowane od pokoi turystów i zorientowane na południowy wschód.

Część gospodarcza posiada osobne wejście służbowe.

Dla amatorów oglądania okolicy «z mapą w rękę» dostęp z klatki schodowej na wieżyczkę obserwacyjną, która oświetlona nocą orientować będzie sportowców-żeglarzy.

Ogrzewanie piecami.

Specjalnie wykopana studnia z pompą zaopatrzy budynek w wodę do kuchni, umywalni i w. c. Urządzenie kanalizacyjne za pomocą specjalnego zbiornika zbierającego, przechowującego i usuwającego nieczystości.

Kubatura budynku wynosi 1733 m³.

Koszt, bez urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych i bez światła elektrycznego, wyniesie około 30 000 zł.

Projekt budynku sporządził inż. arch. Stanisław Słowikowski.

Opracował Anatol Olich

Na zdjęciu: Projekt schroniska turystycznego. Rysunek Stanisława Słowikowskiego.

шованих уздовж коридору на першому та на другому поверхах. На другий поверх можна дістатися розміщеними ліворуч відкритими сходами, спроектованими над ідальнею. У холі є закритий туалет, до якого можна потрапити, зателефонувавши, та фотолaboratorія для проявлення плівок, розташована під сходами, що ведуть на другий поверх. Вікна спальень виходять на південний схід. Сонце будить туриста, зігріває кімнати в час підйому і є його першою радістю.

Притулок спроектований на 30 осіб із можливістю дублювання ліжок (двоярусні ліжка) під час великої завантаженості зі збереженням того самого вільного простору.

Одномісні кімнати – 4, спальних місць – 4, з двоярусними ліжками – (кількості не подано, – ред.).

Двомісні кімнати – 1, спальних місць – 2, з двоярусними ліжками – 4.

Тримісні кімнати – 1, спальних місць – 3, з двоярусними ліжками – 6.

Чотиримісні кімнати – 4, спальних місць – 16, з двоярусними ліжками – 32.

П'ятимісні кімнати – 1, спальних місць – 5, з двоярусними ліжками – 10.

Загальна кількість кімнат – 11, спальних місць – 30, з двоярусними ліжками – 52.

Три кімнати на другому поверсі розташовані на західній стороні – спеціально для тих, хто любить постійно насолоджуватися видом озера. Коридор спальної секції закінчується чоловічими та жіночими кімнатами для вмивання, а також аналогічними туалетами.

Із тераси, яка прилягає до спальної частини, можна милуватися безкрайнім видом озера, острівцем посередині водойми, озерною атмосферою, а також сходами та заходами сонця. Критий коридор, освітлений довгою смугою вікон, дає такі ж можливості в негоду.

Ідальня з відкритою літньою терасою теж пропонує безкрайній краєвид завдяки великій площі вікон. Вона розташована в безпосередньому контакті з кухонними меблями, які захищають від проникання кухонних запахів і спроектовані так, щоб з'єднуватися і з терасою, і з ідальнею, що усуває необхідність проносити їжу на терасу через залу ідальні. Засклена стіна ідальні з боку канцелярії матиме віконце для продажу газет, туристичних видань тощо. Ідальня з'єднана з господарською частиною, розташованою на півночі, яка складається з кухні, комори, приміщення для зберігання посуду та білизни, а ще підвалу.

Поруч розташовані кімната адміністраторки кухні та кімната для персоналу, ізольовані від кімнат для гостей. Вони виходять на південний схід.

Господарська частина має окремий службовий вхід.

Для тих, хто любить досліджувати місцевість із картою в руках, доступ до оглядової вежі здійснюється зі сходів, яка, освітлена вночі, буде орієнтиром для яхтсменів.

Опалення забезпечується грубками.

Спеціально викопана свердловина з насосом забезпечуватиме будівлю водою для кухні, умивальних кімнат та туалетів. Каналізаційна система буде оснащена спеціальним резервуаром для збору, зберігання та утилізації відходів.

Кубатура будівлі становить 1733 м³.

Вартість, без урахування систем каналізації, водопостачання та електричного освітлення, становитиме приблизно 30 000 злотих.

Проект будинку розробив інженер-архітектор Станіслав Словіковський.

Опрацював і переклав Анатолій Оліх

На фото: Проект туристичного притулку. Рисунок Станіслава Словіковського.

Події

Trasa z początku XX wieku

Маршрут початку XX століття

«Łesia nawet nie śniła o życiu w rytmie tanga» – audiospacer pod tym tytułem zaprezentowano w Łucku 11 września. Jest to pierwszy audiospacer w ramach projektu «Wielokulturowy Łuck: trasa z początku XX wieku» realizowanego przez teatr «Harmyder».

«Лесі не снилося життя у ритмі танго» – аудіопрогулянку під такою назвою представили в Луцьку 11 вересня. Це перша аудіопрогулянка в рамках проєкту «Полікультурний Луцьк: маршрут початку XX ст.», що його реалізовує театр «Гармидер».

Prezentacja audiospaceru odbyła się przy okazji otwarcia przez teatr «Harmyder» XXIII sezonu teatralnego pod hasłem «Czas na rozmowę o złocie» – zaznaczyła aktorka teatru Natalia Szepeł.

Praca nad audiospacerem «Łesia nawet nie śniła o życiu w rytmie tanga» rozpoczęła się już w zeszłym roku – powiedziała autorka tekstu i kierowniczka projektu Sołomija Butejko. Wtedy dołączyła do kursu szkoleniowego prowadzonego przez reżysera i dramaturga, autora audiospacerów po Kijowie Dmytra Łewyckiego.

«Ukończyłam kurs, a potem opracowaliśmy projekt i otrzymaliśmy wsparcie od misto.cafe. W ten sposób udało się nam stworzyć audiospacer, który jest próbą spojrzenia 100 lat wstecz i zobaczenia Łucka na początku XX wieku. Dodam, że audiospacer to nie to samo, co audioprzewodnik. Audiospacer to przede wszystkim produkt artystyczny, choć zawiera elementy edukacyjne. Dlaczego «Łesia nawet nie śniła o życiu w rytmie tanga»? Nie śniła, bo tango było w jej życiu! Dzisiejsza ulica Łesi Ukrainki na początku XX wieku tętniła życiem w rytmie tanga. Ta muzyka rozbrzmiewała tu wszędzie. Łuck był wówczas częścią światowej kultury tanga» – podkreśliła Sołomija Butejko.

Nad audiospacerem wraz z Sołomiją Butejko pracowali: reżyserka i dyrektorka teatru «Harmyder» Rusłana Porycka, kompozytorka i producentka dźwięku Olga Orłowska oraz krajoznawca Ołeksandr Kotys. W audiospacerze połączono wspomnienia Sołomii z losami ludzi, mieszkającymi w Łucku sto lat temu, a także refleksje na temat dziejów miasta i stanu jego zabytków.

Podążając za wskazówkami, słuchacz może przejść od Centrum Informacji Turystycznej do skweru «Zoriany». Trasa obejmuje ulice Sena-



torki Łewczaniwskiej, Bohdana Chmielnickiego, Mykoły Miałkowskiego (dawniej Kryłowa) oraz Łesi Ukrainki. Czas trwania audiospaceru wynosi 40 minut.

Kod QR audiospaceru znajduje się na fasadzie Centrum Informacji Turystycznej. Można go znaleźć także pod tym linkiem: <https://soundcloud.com/garmyder/audioproguylanka-lesi-ne>.

Tekst i zdjęcie: Olga Szerszeń

i dramaturga, autora audіопрогулянок Києвом Дмитра Левицького.

«Я пройшла курс, а далі ми написали проєкт і отримали підтримку від misto.cafe. Так ми змогли створити цю аудіопрогулянку, яка є спробою озирнутися на 100 років назад і побачити Луцьк на початку XX ст. До слова, аудіопрогулянка – це не аудіогід. Аудіопрогулянка – це насамперед мистецький продукт, хоч і з освітніми елементами. Але чому «Лесі не снилося життя у ритмі танго»? А не снилося, бо воно в неї напевно було! Сучасна вулиця Лесі Українки на початку XX ст. жила в ритмі танго. Ця музика грала тут усюди. Луцьк був тоді частиною світової культури танго», – наголосила Соломія Бутейко.

Над аудіопрогулянкою разом із Соломією Бутейко працювали режисерка й керівниця театру «Гармидер» Руслана Порицька, композиторка та саундпродюсерка Ольга Орловська і краєзнавець Олександр Котис. В аудіопрогулянці поєднано власні спогади Соломії з долями людей, які жили в Луцьку століття тому, а також роздуми щодо історії міста та стану його пам'яток.

Слідуючи підказкам, слухач має нагоду пройти від Центру туристичної інформації до скверу «Зоряний». Маршрут охоплює вулиці Сенаторки Левчанівської, Богдана Хмельницького, Миколи Мялковського (колишня Крилова) та Лесі Українки. Тривалість аудіопрогулянки – 40 хвилин.

QR-код аудіопрогулянки міститься на фасаді Центру туристичної інформації або ж можна скористатися посиланням: <https://soundcloud.com/garmyder/audioproguylanka-lesi-ne>.

Текст і фото: Ольга Шершень

str. 1

im. Iwana Horbaczewskiego go Leonid Krawczuk. Odczytano także listy od współorganizatorów «Dialogu Dwóch Kultur» w Polsce: Mariusza Olbromskiego z warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz profesora Grzegorza Nowika z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, a także prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Anny Nasitowskiej.

Na «Dialog» do Krzemieńca przybyli: prof. Henryk Duda z Lublina, prof. Marek Troszyński oraz dr Urszula Makowska z Warszawy.

Wykłady inauguracyjne wygłosili dyrektor Instytutu Iwana Franki przy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy Jewhen Nachlik oraz prof. Henryk Duda z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W uroczystościach i konferencji naukowej wzięli udział studenci i wykładowcy Krzemienieckiej Akademii, przedstawiciele środowisk artystycznych oraz mieszkańcy miasta.

Oprawę muzyczną wydarzenia zapewniły: Julia Mielnik z Krzemienieckiej Akademii, Iryna Kazymirska z Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego oraz studentka drugiego roku Krzemienieckiej Akademii Sofia Fedoruk.

Fragmety listów Juliusza Słowackiego przy grobie matki poety na Cmentarzu Tunickim odczytali studenci Tarnopolskiego Uniwersytetu Medycznego: Sofia Kucharchuk i Maksym Hejko.

W drugim dniu «Dialogu Dwóch Kultur» odbyła się wyjazdowa konferencja na Zamku w Dubnie. Jej uczestnicy wzięli także udział w Narodowym Czytaniu, którego lekturą były «Dziady» Adama Mickiewicza.

W drodze powrotnej do Krzemieńca uczestnicy konferencji zwiedzili pałac i park w Białokrynicy oraz wysłuchali wykładu wygłoszonego przez dr. Wołodymyra Sobczuka.

Trzeci dzień «Dialogu Dwóch Kultur» odbył się w pałacu w Wiśniowcu. Poświęcono go tematowi «Wojna jako bodziec do twórczości». Z referatami wystąpili naukowcy, wolontariusze oraz specjaliści w zakresie arteterapii. Następnie dla uczestników wydarzenia zorganizowano zwiedzanie zespołu pałacowego. W tym dniu odwiedzili również Górę Bony w Krzemieńcu.

7 września uczestnicy «Dialogu Dwóch Kultur» na zaproszenie starosty okręgu Dziedziłów Iryny Maksymec, odwiedzili wieś Ubinie w obwodzie lwowskim. 200 lat temu znajdowała się tu posiadłość krewnych Juliusza Słowackiego –



wuja Teofila Januszewskiego i jego małżonki Hercylii. Poetę łączyły z nimi bliskie więzy rodzinne.

Sam Juliusz marzył niegdyś o tym, by zamieszkać w Ubiniach i prowadzić tu gospodarstwo wraz z wujkiem. W swoich listach Juliusz bardzo często pisał o Ubiniach, wyobrażając sobie rajska, słoneczną krainę. Jego marzenia nie miały się spełnić, ale po śmierci Juliusza matka przewiozła jego listy i rękopisy z Paryża właśnie do Ubini.

Na miejscowym cmentarzu zachował się rodzinny grobowiec Januszewskich, w którym spoczywa wujostwo Juliusza Słowackiego, jego kuzyn Stanisław oraz inni krewni. Przez długi czas grobowiec pozostawał w stanie zaniedbania, popadając w ruinę, aż do momentu, gdy odnowiła go rodzina Bohdana i Nadii Pańków.

W dniach 15–18 września obrady «Dialogu Dwóch Kultur» były kontynuowane w Lublinie, Sulejówku oraz w Warszawie.

Tegoroczna edycja «Dialogu» odbyła się przy wsparciu finansowym Kancelarii Senatu RP w ramach konkursu «Senat – Polonia 2026» za pośrednictwem Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» im. Jana Olszewskiego.

Olena Hańkiewicz,
Dyrektor Muzeum Juliusza Słowackiego
Fot. Profil facebookowy Muzeum Juliusza Słowackiego

nałowego medycznego uniwersytetu imienia Iwana Horbaczewskiego Leonid Krawczuk.

Pід час заходу зачитали вітальні листи від співorganizatorів «Dialogu dwох kultur» у Польщі Маріуша Ольбромського з Варшавського відділу Товариства польських письменників та професора Гжегожа Новіка з Музею Юзефа Пілсудського в Сулеювку, а також голови Товариства польських письменників Анни Насіловської.

На «Діалог» до Кременця прибули науковці Генрик Дуда з Любліна, Марек Трошинський та Уршуля Маковська з Варшави.

Із доповідями виступили директор Інституту Івана Франка НАН України Євген Нахлік та професор Генрик Дуда із Люблінського католицького університету.

В урочистостях та науковій конференції взяли участь студенти та викладачі КОГПА, представники мистецьких кіл, містяни.

Музичне оформлення заходу здійснили Юлія Мельник з Кременецької обласної гуманітарно-педагогічної академії, Ірина Казимірска з Рівненського державного гуманітарного університету та студентка другого курсу КОГПА Софія Федорук.

Фрагменти епістолярію Юліуша Словацького біля могили матері поета на Туницькому цвинтарі читали студенти Тернопільського

медуниверситету Софія Кухарчук та Максим Гейко.

У другий день «Dialogu dwох kultur» відбулася виїзна конференція в Дубенському замку. Її учасники долучилися до традиційного польського Національного читання, для якого цьогогоріч обрали драму Адама Міцкевича «Дзяди».

Повертаючись до Кременця, учасники конференції відвідали палац і парк у Білокриниці та прослухали історичну довідку кандидата історичних наук Володимира Собчука.

Третій день «Dialogu dwох kultur» відбувся у Вишнівецькому палаці. Він був присвячений темі «Війна як тригер для творчості». Із доповідями виступили науковці, волонтери та спеціалісти з арттерапії. Після цього для учасників заходу відбулася екскурсія палацовим комплексом. Цього дня вони побували також на Замковій горі у Кременці.

7 вересня учасники «Dialogu dwох kultur» на запрошення старости Дідилівського старо-стинського округу Ірини Максимець відвідали село Убині у Львівській області. 200 років тому тут був розташований маєток родичів Юліуша Словацького – дядька Теофіла Янушевського та його дружини Герсильї. Із ними поета єднали тісні родинні стосунки.

Сам Юліуш мріяв колись оселитися в Ubiniach і господарювати тут разом із дядьком. У своїх листах Юліуш дуже часто писав про Убині, уявляючи собі осяяну сонцем райську місцину. Мріяв його не судилося здійснитися, але по смерті Юліуша мати перевезла з Парижа його листи й рукописи саме в Убині.

На місцевому кладовищі зберігся родинний гробівець Янушевських, де спочивають дядько й тітка Юліуша Словацького, його двоюрідний брат Станіслав та інші родичі. Довгий час гробівець перебував у занедбаному стані, доки його не відновила сім'я Богдана й Надії Паньківих.

15–18 вересня заходи «Dialogu dwох kultur» продовжилися в Любліні, Сулеювку та Варшаві.

Цьогорічний «Діалог» відбувся за фінансової підтримки Канцелярії Сенату РП у рамках конкурсу «Сенат – Полонія 2026» за посередництва Фондації «Допомога полякам на Сході» імені Яна Ольшевського.

Olena Gasykewicz,
Dyrektorка Обласного літературно-меморіального музею Юліуша Словацького
Фото: Сторінка Музею Юліуша Словацького у Facebook

«Paleta kultur» w Łucku

«Палітра культур» у Луцьку

Традиційно з okazji Dnia Miasta w Łucku odbył się międzykulturowy festiwal «Paleta Kultur». W tym roku, w związku z długotrwałym alarmem powietrznym spowodowanym atakiem rosyjskich dronów na obwód, impreza odbyła się bez występów zespołów artystycznych.

12 września na Placu Teatralnym wystawiono stoiska, w których przedstawiciele mniejszości narodowych obwodu wołyńskiego prezentowali tradycyjne stroje, rozdawali materiały promocyjne, upominki i książki, rozmawiali z gośćmi oraz częstowali ich tradycyjnymi potrawami.

Tym razem w festiwalu po raz kolejny wzięły udział Towarzystwo Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, Centrum Kultury Ormian Wołynia «Lori Berd», Towarzystwo Niemców Wołynia, Wołyńska Wyznaniowa Gmina Postępowego Judaizmu oraz organizacja społeczna «Tatarzy Krymscy Wołynia».

Festiwal «Paleta Kultur» zbiegł się w czasie z obchodami pierwszego dnia Rosz ha-Szana, czyli judaistycznego święta Nowego Roku. Dodatkowo wydarzenie odbywało się w sobotę, czyli w szabat.

«Mamy tu mnóstwo słodczy, życzymy więc wszystkim słodkiego roku. Ponieważ dzisiaj jest również szabat, mamy tradycyjne chałki: nie zwykłe, ale okrągłe, z okazji Nowego Roku. Jak wia-

domo, koło symbolizuje cykliczność, zakończenie jednego etapu i początek nowego. Mamy tu również tradycyjne amulety, takie jak Birkat ha-Bajt, czyli «Błogosławieństwo domu», wizerunek naszej synagogi, przypinki i książki, które rozdajemy wszystkim» – powiedział przewodniczący Wołyńskiej Wyznaniowej Gminy Postępowego Judaizmu Serhij Szwardowski.

Na polskim stoisku można było zapoznać się z działalnością Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, funkcjonujących przy nim zespołów artystycznych, a także dowiedzieć się informacji na temat zajęć z języka polskiego dla dzieci i dorosłych.

«Nasze Towarzystwo zostało założone ponad 25 lat temu. W zeszłym roku obchodziliśmy jubileusz. Pomimo tych niezwykle trudnych czasów kontynuujemy działalność, a nasze zespoły artystyczne występują podczas różnych wydarzeń» – powiedziała prezes TKP im. Tadeusza Kościuszki Nina Poremska. – Bierzymy udział w festiwalu «Paleta Kultur» nie tylko po to, by zaprezentować

Tradycyjno z naгоди Дня міста в Луцьку відбувся інтеркультурний фестиваль «Палітра культур». Цьогоріч у зв'язку з тривалою повітряною тривою через атаку російських дронів на область захід пройшов без виступів творчих колективів.

12 вересня на Театральному майдані облаштували етномістечко, де представники нацменшин регіону демонстрували традиційне вбрання, роздавали промоційну продукцію, обереги та книги, спілкувалися з відвідувачами і частували їх різноманітними смаколиками.

Цього разу до фестивалю вчоргове долучилися представники Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка, Центру культури вірменів Волині «Лори Берд», Товариства німців Волині, Волинської релігійної громади прогресивного іудаїзму та громадської організації «Кримські татари Волині».

Проведення фестивалю «Палітра культур» співпало в часі з відзначенням першого дня Рош га-Шани, тобто єврейського Нового року. Додатково захід припав на суботу – Шабат.

«У нас – багато солодкого, тому що ми бажаємо всім солодкого року. Оскільки сьогодні ще й Шабат, то маємо традиційні хали: не звичайні, а з нагоди Нового року круглі. Як відо-

мо, коло символізує циклічність, завершення одного етапу й початок нового. Тут у нас ще традиційні обереги, як-от Біркат га-Байт, тобто «Благословення для дому», зображення нашої синагоги, значки і книги, які даруємо всім», – розповів очільник Волинської релігійної громади прогресивного іудаїзму Сергій Швардовський.

У польському наметі можна було дізнатися про діяльність ТПК імені Тадеуша Костюшка, творчі колективи, які діють при ньому, а також про заняття з польської мови для дітей і дорослих.

«Наше товариство було засновано понад 25 років тому. Торік ми відзначали ювілей. Незважаючи на цей напружений складний час, продовжуємо нашу діяльність, а наші творчі колективи долучаються до різноманітних заходів, зокрема виїжджають на виступи, – сказала голова ТПК імені Тадеуша Костюшка Ніна Поремська. – Беремо участь у фестивалі «Палітра культур» не тільки, щоб представити наше

nasze Towarzystwo, zespoły czy szkołę języka polskiego, ale także po to, by wesprzeć miasto. Chcemy pokazać, że jako organizacja nie pozostajemy z boku. Jesteśmy mieszkańcami tego miasta i bardzo je kochamy».

Z okazji Dnia Miasta Nina Poremska życzyła wszystkim mieszkańcom Łucka szczęścia, zdrowia i spokojnego nieba.

«Mieszkamy w Łucku od 12 lat, od momentu okupacji Krymu, i już od wielu lat bierzemy udział w tym festiwalu. Przede wszystkim chcielibyśmy przypomnieć, że Krym jest okupowany, pokazać nie tylko naszą kulturę, ale także to, co dzieje się na półwyspie. Dlatego umieściliśmy banery ze zdjęciami więźniów politycznych i poległych żołnierzy. To zaledwie ułamek wszystkich zdjęć. Wiele rodzin Tatarów Krymskich pozostało na Krymie. Dziś obawiamy się o własne bezpieczeństwo» – zaznaczył prezes organizacji społecznej «Tatarzy Krymscy Wołynia» Serwer Zejnidinow.

Dla odwiedzających ich stoisko Tatarzy Krymscy przygotowali tradycyjny pilaw. «Myślę, że wystarczy dla wszystkich. Chcemy, aby każdy dzisiaj poczuł smak Krymu» – dodał Serwer Zejnidinow.

«Historia Łucka to historia przyjaźni i wielokulturowości. «Paleta Kultur» to nie tylko festiwal, to żywa historia Łucka, przedstawiona w twarzach, tradycjach i sztuce. Nasze miasto przez wieki budowano w oparciu o zasady szacunku i przyjaźni między różnymi narodami, a dziś ta piękna tradycja jest kontynuowana» – podkreślono w Wydziale Kultury Łuckiej Rady Miejskiej, który jest organizatorem festiwalu «Paleta Kultur».

Tekst i zdjęcie: Olga Szerszeń



товариство, наші колективи чи нашу школу польської мови, а щоб і підтримати місто. Хочемо показати, що ми як товариство не залишаємося осторонь. Ми мешканці цього міста й дуже його любимо».

Текст і фото: Ольга Шершень

Życzenia dla ks. dr. Jarosława Rudego

Вітання для отця Ярослава Рудого

Parafianie katolickich parafii w Ostrogu i Kuniowie składają serdeczne życzenia swojemu proboszczowi ks. dr. Jarosławowi Rudemu z okazji jubileuszu 50-lecia.

Jarosław Rudy urodził się 23 września 1976 r. w Derebchinie w obwodzie winnickim. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Ducha Świętego w Gródku na Podolu. W 2000 r. został wyświęcony na kapłana.

Jak informował wcześniej na łamach «Monitora Wołyńskiego» ks. Vitold-Yosif Kovaliv, w latach 2000–2001 ks. Jarosław Rudy był wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla w Chmielnickim. W 2001 r. wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. Tam uzyskał licencjat z teologii fundamentalnej. Od 2006 r. spędzał 2–3 miesiące na morzu na statkach włoskiej firmy Costa Cruises jako kapłan.

Po powrocie z Rzymu został dyrektorem ekonomicznym Wyższego Seminarium Duchownego w Gródku na Podolu oraz wykładowcą Instytutu Nauk Religijnych.

W 2014 r. ks. Jarosław Rudy obronił na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II rozprawę doktorską na temat «Krzyż pośród krzyży. Teologia crucis w pasterskiej posłudze wiary biskupa Jana Olszańskiego (1919–2003)» (w 2018

r. została wydana przez Wydawnictwo «Wołanie z Wołynia»). Jest doktorem w dziedzinie teologii dogmatycznej.

Jako proboszcz pełnił posługę w parafii pw. Trójcy Świętej w Brahiłowie. Był też kustoszem sanktuarium Pana Jezusa Nazareńskiego (2014–2015) oraz proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Chmielniku (2015–2018). W czasie jego pracy w tej parafii zbudowano kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Ułanowie. W 2018 r. został mianowany wicerektorem Wyższego Seminarium Duchownego Najświętszego Serca Jezusowego diecezji kijowsko-żytomierskiej w Wozelzu k. Kijowa, był także prefektem tej uczelni.

W latach 2022–2023 ks. Jarosław Rudy był proboszczem parafii katolickich w Maniewiczach i Lubieszowie. Od 2023 r. – proboszcz parafii w Ostrogu oraz Kuniowie.

MW

Fot. Tetiana Rawska



Парафіяни католицьких парафій в Острозі та Куневі щиро вітають свого настоятеля, отця Ярослава Рудого з 50-річним ювілеєм.

Ярослав Рудий народився 23 вересня 1976 р. у селі Деречин Вінницької області. Закінчив Вищу духовну семінарію Святого Духа в Городку на Хмельниччині. У 2000 р. його рукоположили у священники.

Як повідомляв раніше на сторінках «Волинського монітора» отець Вітольд-Йосиф Ковалів, 2000–2001 рр. отець Ярослав Рудий був вікарієм парафії Христа Царя в Хмельницькому. У 2001 р. виїхав до Риму, щоб продовжити навчання в Папському Латеранському університеті. Там отримав ступінь бакалавра з фундаментальної теології. З 2006 р. по два-три місяці проводив у морі на суднах італійської компанії Costa Cruises як капелан.

Після повернення з Риму став економічним директором Вищої духовної семінарії в Городку на Поділлі та викладачем в Інституті релігійних наук.

У 2014 р. отець Ярослав Рудий захистив у Люблінському католицькому університеті імені Йоана Павла II докторську дисерта-

цію на тему «Хрест серед хрестів. Теологія crucis у душпастирстві віри єпископа Яна Ольшанського (1919–2003)» (видана друком у 2018 р. у видавництві «Волення з Волині»). Отримав ступінь доктора догматичного богослов'я.

Отець Ярослав Рудий був парохом парафії Пресвятої Трійці в Браїлові та опікуном санктuario Ісуса Назаренського (2014–2015), парохом Пресвятої Трійці в Хмельнику (2015–2018). За час його служіння в цій парафії побудували костел Преображення Господнього в Уланові. У 2018 р. отця Ярослава Рудого призначили віцеректором Вищої семінарії Пресвятого Серця Ісуса Київсько-Житомирської дієцезії у Ворзелі під Києвом. Він був також префектом цього навчального закладу.

У 2022–2023 рр. був парохом римо-католицьких парафій у Маневичах та Любешеві. З 2023 р. – парох парафій в Острозі та Куневі.

ВМ

Фото: Тетяна Равська



**Jubileusz 50-lecia obchodzi
ks. dr JAROSŁAW RUDY,
proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Ostrogu
oraz Wniebowzięcia NMP
i Świętego Michała Archanioła w Kuniowie.
Niech Pan Bóg obdarza Księdza łaskami,
prowadzi każdego dnia i wynagradza wszelkie dobro,
które Ksiądz czyni dla innych.
Dziękujemy za wielkie serce, za modlitwę i troskę o wspólnotę
oraz za to, że poprzez swoją posługę
umacnia Ksiądz naszą wiarę.**

Parafianie z Ostroga i Kuniowa



Rozmowa o spuściźnie Łewczaniwskich

Розмова про спадщину Левчанівських

18 września w przestrzeni artystycznej «Angar» w Łucku odbyła się publiczna rozmowa pt. «Ołena i Iryna Łewczaniwskie: przywrócenie i zachowanie pamięci». Zgromadzeni dyskutowali o rodzinnym archiwum Łewczaniwskich, badaniach nad ich życiem oraz sposobach upowszechnienia ich historii.

Spotkanie zorganizował niezależny teatr «Harmyder» z Łucka w ramach projektu «Pokój Łewczaniwskiej» realizowanego przy wsparciu Ukrainiejskiej Fundacji Kultury. Jest to pierwsza z trzech zaplanowanych publicznych rozmów poświęconych życiu, działalności i spuściźnie działaczki politycznej i społecznej, intelektualistki, senator II Rzeczypospolitej w latach 1922–1927 Ołeny Łewczaniwskiej, uwięzionej przez reżim sowiecki i zamordowanej przez NKWD, a także jej córki Iryny – kustosa pamięci rodzinnej i badaczki dziejów Łucka.

W rozmowie uczestniczyli naukowcy, pracownicy archiwum, działacze oświatowi i teatralni. Dyskusję moderowała kulturoznawczyni, reżyserka i dyrektorka teatru «Harmyder» Rusłana Porycka.

Wśród prelegentek znalazły się: doktor nauk w zakresie sztuki, docent Katedry Choreografii na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki Łesia Kosakowska, szefowa Wydziału Informacji i Korzystania z Dokumentów Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego Lubow Koć oraz dyrektor Szkoły Podstawowej im. Ołeny Łewczaniwskiej w Liniowie Ołena Nykytiuk.

Znaczna część pierwszej rozmowy poświęcona została postaci Iryny Łewczaniwskiej, która pielęgnowała pamięć o rodzinie oraz badała przeszłość Wołynia.

«Pani Iryna bardzo dużo fotografowała, nagrywała, gromadziła, czyli dokumentowała świat, w którym żyła» – powiedziała Łesia Kosakowska.

Jak zaznaczyli zgromadzeni, Iryna Łewczaniwaska pozostawiła po sobie pokazany zbiór materiałów, m.in. zdjęcia, dokumenty, notatki, korespondencję. Obecnie prawie 7 tys. materiałów z jej osobistego archiwum przechowywanych jest w Państwowym Archiwum Obwodu Wołyńskiego. Zespół teatru «Harmyder» sięgnął po nie podczas pracy nad spektaklem «Pokój Łewczaniwskiej». Premiera zaplanowana jest na 17 października.

Podczas spotkania podkreślano, że wartość tej spuścizny nie polega wyłącznie na samych dokumentach. Dzięki fotografiom i osobistym notatkom można zapoznać się z codziennym życiem ludzi, architekturą Łucka, środowiskiem kultury oraz wydarzeniami, których świadkiem była Iryna Łewczaniwska.

Ważne miejsce we wspomnieniach o Irynie Łewczaniwskiej zajmuje również jej miłość do książek. Uczestnicy spotkania wspominali, że przykładała dużą wagę do literatury z zakresu historii i kultury, a nawet w okresie sowieckim starała się zachować i przekazywać wiedzę, która pozostawała poza oficjalną narracją.

O konieczności zachowania nie tylko dokumentów, ale także osobistych wspomnień mówiła Lubow Koć z Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego: «Jeśli posiadają Państwo jakieś wspomnienia, dokumenty, zdjęcia czy listy, należy je przekazać do archiwum. Ważne jest, abyśmy wiedzieli, kto to napisał i kiedy». Zaznaczyła, że nawet najkrótsze osobiste notatki mogą zostać ważnym źródłem historycznym dla przyszłych badaczy.

Kolejnym miejscem, w którym zachowana jest pamięć o Olenie Łewczaniwskiej, jest muzeum w Szkole Podstawowej w Liniowie, którego jest patronką. Zostało otwarte 9 lutego 1996 r. z okazji 115. rocznicy urodzin Ołeny Łewczaniwskiej. W jego zbiorach znajdują się zdjęcia, dokumenty i przedmioty osobiste związane z jej życiem.

Jak powiedziała Ołena Nykytiuk, Iryna Łewczaniwska przyjeżdżała do szkoły, interesowała się działalnością muzeum oraz spotykała się z uczniami i nauczycielami.

Podczas dyskusji omówiono również, w jaki sposób można dziś sprawić, by postacie Ołeny

18 вересня в мистецькому просторі «Ангар» у Луцьку відбулася публічна розмова «Олена та Ірина Левчанівські: відновлення та збереження пам'яті». Учасники говорили про архівну спадщину Левчанівських, дослідження їхнього життя та способи зробити їхню історію відомішою для сучасників.



i Iryny Łewczaniwskich były bardziej zauważalne w przestrzeni publicznej. Wśród pomysłów znalazły się: postawienie pomnika, stworzenie tablic informacyjnych oraz popularyzacja prac poświęconych Olenie Łewczaniwskiej.

Zgromadzeni dzielili się wspomnieniami o Irynie Łewczaniwskiej oraz omawiali film dokumentalny «Pani senator» w reżyserii Mykoły Tkaczuka poświęconych Olenie Łewczaniwskiej.

Podczas spotkania wielokrotnie pojawiała się opinia, że pamięć o postaciach historycznych nie jest zachowana wyłącznie w archiwach czy ekspozycjach muzealnych. Trwa ona dzięki osobistym wspomnieniom, pracy badawczej, książkom, fotografiom, inscenizacjom teatralnym i rozmowom międzypokoleniowym, pozwalającym na przywrócenie ich historii do współczesnej przestrzeni kulturowej.

Kolejna publiczna rozmowa o Olenie i Irynie Łewczaniwskich odbędzie się 30 września o godz. 18:30 w przestrzeni artystycznej «Angar». Trzecia zaplanowana jest na październik.

Tekst i zdjęcia: Anhelina Suś

Znaczna część pierwszej rozmowy była poświęcona postaci Iryny Łewczaniwskiej, która zbierała pamięć pro rodzinę i badała minувшину Волині.

«Ірина Олександрівна дуже багато фотографувала, записувала, збирала. Вона фактично документувала той світ, у якому жила», – розповіла Леся Косаковська.

За словами учасників заходу, Ірина Левчанівська залишила після себе значний масив матеріалів: фотографії, документи, записи, листування та інші свідчення. Нині майже сім тисяч матеріалів із її особистого архіву зберігаються у Державному архіві Волинської області. Команда театру «Гармидер» звернулася до них під час роботи над виставою-дослідженням «Кімната Левчанівської». Прем'єра запланована на 17 жовтня.

Під час зустрічі наголошували, що цінність цієї спадщини полягає не лише в самих документах. Через фотографії та особисті записи можна побачити повсякденне життя людей, архітектуру Луцька, культурне середовище та події, свідком яких була Ірина Левчанівська.

Важливе місце у спогадах про Ірину Левчанівську посідає її любов до книг. Учасники дискусії згадували, що вона уважно ставилася до історичної та культурної літератури й навіть у радянський період намагалася зберігати та передавати інформацію, яка могла залишитися поза офіційним наративом.

Про необхідність зберігати не лише архівні документи, а й особисті спогади говорила Любов Коць. «Якщо у вас є якісь спогади, якісь документи, фотографії, листи, їх потрібно передавати до архіву. Важливо, щоб ми знали, хто це написав і коли», – зазначила працівниця Державного архіву Волинської області.

За її словами, навіть невеликий особистий запис може стати важливим історичним джерелом для майбутніх дослідників.

Ще одне місце збереження пам'яті про Олену Левчанівську – музей у Лінівській початковій школі її імені. Його відкрили 9 лютого 1996 р. до 115-ї річниці від дня народження Олени Левчанівської. У музеї зберігаються фотографії, документи та особисті речі, пов'язані з її життям.

Як розповіла Олена Никитюк, Ірина Левчанівська приїжджала до школи, цікавилася роботою музею та спілкувалася з учнями й педагогами.

Під час дискусії обговорили те, як сьогодні можна зробити постаті Олени та Ірини Левчанівських помітнішими в публічному просторі. Серед ідей – встановлення пам'ятника, створення інформаційних таблиць і популяризація вже виданих досліджень, частина яких виходила невеликими накладками, через що сьогодні їх непросто знайти.

Присутні ділилися спогадами про Ірину Левчанівську та обговорювали документальний фільм режисера Михайла Ткачука «Пані сенаторка», присвячений Олені Левчанівській.

Під час розмови неодноразово звучала думка, що пам'ять про історичні постаті зберігається не лише в архівах чи музейних експозиціях. Вона продовжується через особисті спогади, дослідницьку роботу, книги, фотографії, театральні постановки та розмови між поколіннями. Саме це дає можливість повернути їхню історію у сучасний культурний та історичний простір.

Наступна публічна розмова відбудеться 30 вересня о 18:30 у мистецькому просторі «Ангар». Третя запланована на жовтень.

Текст і фото: Ангеліна Сусь

Зустріч організував незалежний луцький театр «Гармидер» у межах проєкту «Кімната Левчанівської», який підтримував Український культурний фонд. Це перша із трьох запланованих публічних розмов, присвячених життю, діяльності та спадщині політикині, інтелектуалки й громадської діячки, сенаторки Другої Речі Посполитої в 1922–1927 рр. Олени Левчанівської, ув'язненої радянською каральною машиною та страченої НКВС, а також її доньки Ірини – хранительки родинної пам'яті й дослідниці Луцька.

До розмови долучилися дослідники, працівники архіву, представники освіти та театру. Модерувала дискусію культурологиня, режисерка та керівниця театру «Гармидер» Руслана Порицька.

Серед спікерок були кандидатка мистецтвознавства, доцентка кафедри хореографії Волинського національного університету імені Лесі Українки Леся Косаковська, начальниця відділу інформації та використання документів Державного архіву Волинської області Любов Коць та директорка Лінівської початкової школи імені Олени Карпівни Левчанівської Олена Никитюк.

Na Przełęczy Łupkowskiej

На Лупківському перевалі

Na południowo-wschodnich krańcach Polski, gdzie Beskid Niski łagodnie opada ku granicy ze Słowacją, znajduje się miejsce szczególne. Przełęcz Łupkowska i okoliczne doliny to przestrzeń, w której historia, przyroda i pamięć dawnych mieszkańców splatają się z lokalnymi legendami. To właśnie one nadają temu regionowi niezwykły, niemal metafizyczny charakter.



Przełęcz Łupkowska od wieków stanowiła naturalne przejście przez Karpaty. W czasach monarchii austro-węgierskiej była ważnym szlakiem komunikacyjnym, a budowa tunelu kolejowego w XIX wieku uczyniła z niej punkt strategiczny.

Monumentalny tunel łupkowski, oddany do użytku w 1874 r. był świadectwem inżynieryjnej odwagi swojej epoki. Połączył Budapeszt ze Lwowem. Przebywał tu cesarz Franciszek Józef I. Tunel, kilkakrotnie niszczone i odbudowywany, dziś jest wielką atrakcją regionu. W sezonie letnim w weekendy kursują tędy pociągi ze słowackich Medzilaborców do Sanoka oraz z i do Krakowa.

Ja proponuję najpierw obejrzeć stację kolejową w Nowym Łupkowie, potem dojechać do Starego Łupkowa, przejść się pod tunelem do wiaty, potem wrócić górą zacienioną ścieżką. Następnie obejrzeć miejsce po cerkwi i cmentarzu, przejść się do Chatki na Końcu Świata i zostać w niej choć na jedną noc.

Kiedy tu przyjedziesz, zacznij od stacji w Nowym Łupkowie, gdzie obejrzysz salonkę I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z ówczesnym wyposażeniem i inne wagony oraz elektrowozy z tego okresu. Salonką jeździli także prezydenci RP Lech Wałęsa oraz Aleksander Kwaśniewski. Rządowe wagony kupił Jakub Bet «Beton» – pasjonat kolejnictwa oraz członek fundacji i Promocji Rozwoju Bieszczad. Chce on wyremontować historyczne wagony i uczynić z nich kolejną bieszczadzką atrakcję.

Następnie pojedź na stację kolejową w Starym Łupkowie. Sprawia ona wrażenie miejsca zamieszkanego w czasie. Nie przypomina zatłoczonych stacji w naszych miastach. Z tym miejscem wiążą się opowieści o niewidzialnych krokach na peronie i światłach pojawiających się w pustych budynkach. Inna z nich mówi o duchu robotnika, który zginął podczas budowy tunelu i do dziś strzeże przejścia przez góry.

Nocą można dostrzec światło lampy poruszające się w pobliżu torów, które znikają, gdy tylko ktoś spróbuje się do niego zbliżyć. Według lokalnych opowieści w bezwietrzne wieczory można tu usłyszeć dawne życie – śpiewy, rozmowy i odgłosy z gospodarstw. Przełęcz była kiedyś również miejscem zasadzek. Zbójnicy napadali na kupców przekraczających granicę. Do dziś mówi się, że ich skarby są ukryte w lasach.

Na samym pograniczu polsko-słowackim, przy szlaku biegnącym przez Przełęcz Łupkowską, znajduje się niezwykle miejsce noclegowe – prosta, drewniana wiatka dla wędrowców. Są tu drewniane ławy pełniące funkcję pryczy, prosty stół oraz niewielkie okno. Ściany pokryte są licznymi napisami i rysunkami pozostawionymi

przez turystów – to pamiątki drogi. Całość tworzy przestrzeń, która jednocześnie chroni przed deszczem i chłodem. Każdy, kto tu nocuje, staje się częścią tej przestrzeni. Zostawia po sobie ślad: napis, rysunek albo myśl.

Po obejrzeniu stacji kolejowej w Starym Łupkowie koniecznie musisz odnaleźć zarośnięty cmentarz znajdujący się na trasie do «Chaty na Końcu Świata», gdzie odnajdziesz niezwykle miejsce – figurę Chrystusa wkomponowaną w pień drzewa. Z czasem drzewo zaczęło ją obejmować, jakby chciało ją chronić. Na zdjęciach z lat 2022 i 2026 możemy zaobserwować, jak Chrystus niknie w objęciach drzewa. Legenda mówi, że postać pojawiła się tu po cudownym ocaleniu lub tragedii.

Dziś miejsce to przyciąga wędrowców, którzy zatrzymują się na chwilę ciszy. Z całą pewnością można tu odnaleźć spokój i czas na refleksję o życiu. Po cerkwi zostały tylko fundamenty, a po cmentarzu kilka nagrobków. Byłem tu dwukrotnie: w lipcu 2026 r. wszystko było bardziej ukryte w wysokich trawach. Jak w wielu miejscach w Bieszczadach, także i tu bujna przyroda wygrywa z człowiekiem.

To tutaj znajduje się również «Chata na Końcu Świata» – bardzo klimatyczne schronisko. To miejsce, gdzie wieczorami opowiada się historie o duchach, zbójnikach i tajemnicach przełęczy. Nie ma tu bieżącej wody i prądu, nie ma także internetu, chcesz czy nie chcesz musisz z kimś porozmawiać, ale tu na pewno odpoczniesz od zgiełku świata, a nocą popatrzysz w czyste niebo pełne gwiazd.

Najbardziej niezwykłą cechą tego regionu pozostaje cisza. Nie jest ona pustką, lecz przestrzenią pamięci o życiu, które się tu toczyło, o ludziach, którzy tu mieszkali.

Przełęcz Łupkowska to nie tylko punkt na mapie. To miejsce, w którym historia spotyka się z legendą, ślady wytworów rąk ludzkich stapiają się z naturą, a każdy wędrowiec staje się częścią opowieści. Dlatego tak ważny jesteś ty – wędrowiec po śladach przeszłości Przełęczy Łupkowskiej, Starego i Nowego Łupkowa, niezwykłego tunelu na granicy Polski i Słowacji, Chaty Na Końcu Świata, ruin cerkwi, Chrystusa niknącego w drzewie czy prostej wiaty chroniącej przed deszczem z zapisaną na jej ścianach pamięcią o wędrowcach.

**Tekst i zdjęcia: Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla**

Na północno-wschodnich okolicach Polski, gdzie Beskid Niski łagodnie opada ku granicy ze Słowacją, znajduje się miejsce szczególne. Przełęcz Łupkowska i okoliczne doliny to przestrzeń, w której historia, przyroda i pamięć dawnych mieszkańców splatają się z lokalnymi legendami. To właśnie one nadają temu regionowi niezwykły, niemal metafizyczny charakter.



Łupkówski przełęcz протягом століть слугував природним переходом через Карпати. За часів Австро-Угорської імперії він був важливим транспортним шляхом, а будівництво залізничного тунелю в XIX ст. перетворило його на стратегічний об'єкт.

Монументальний Лупківський тунель, відкритий у 1874 р., засвідчував відважність інженерів тієї епохи. Він сполучив Будапешт зі Львовом. Тут побував сам імператор Франц Йосиф I. Тунель кілька разів був зруйнований та відбудований, а сьогодні це одна з головних туристичних atrakцій регіону. У літній сезон у вихідні через нього курсують потяги зі словацьких Меджилабірців до Сянока та з і до Кракова.

Пропоную розпочати подорож із залізничної станції в Новому Лупкові, потім вирушити до Старого Лупкова, пройти тунелем до будинка мандрівників і повернутися затіненою стежкою, яка пролягає вгору. Після цього варто піти туди, де колись були церква і кладовище, прогулятися до «Хатинки на краю світу» і залишитися там хоча б на одну ніч.

Приїхавши на станцію Новий Лупків, передусім огляньте салон-вагон Едварда Герка, першого секретаря Польської об'єднаної робітничої партії. Цим вагоном, в якому зберігся тогочасний інтер'єр, подорожували президенти Польщі Лех Валенса та Aleksander Kwasniewski. На станції також збереглися й інші вагони та електровози того часу. Урядові вагони придбав Якуб Бет на прізвисько Бетон – залізничний ентузіаст і член Фонду промоції та розвитку Бещаду. Він планує відреставрувати історичні вагони й перетворити їх на ще одну туристичну бещадську atrakцію.

Наступний пункт – залізнична станція в Старому Лупкові. Це місце наче застигло в часі й зовсім не схоже на гамірні вокзали наших міст. Із ним пов'язані історії про невидимі кроки на пероні та вогні, які з'являються в порожніх будівлях. Інша легенда розповідає про привида робітника, який загинув під час будівництва тунелю й донині охороняє гірський перехід.

Уночі можна помітити світло ліхтаря, яке рухається біля колій і зникає, щойно хтось намагається до нього наблизитися. За місцевими переказами, в тихі вечори тут можна почути відлуння минулого життя: спів, розмови й гамір господарств. Колись цей перевал також був місцем засідок. Звідси розбійники нападали на купців, які перетинали кордон. До сьогодні ходять чутки, що їхні skarbi заховані в тутешніх лісах.

Прямо на польсько-словацькому кордоні, біля стежки, яка проходить через Лупків-

ський перевал, розташоване незвичне місце для ночівлі – простий дерев'яний будиночок для мандрівників із дерев'яними лавами, які слугують лежанками, звичайним столом і великим вікном. На стінах численні написи і малюнки, залишені мандрівниками, – своєрідний дорожній щоденник. Такий простір може захистити від дощу й холоду, а кожен, хто тут ночує, стає його частиною, залишаючи по собі слід: повідомлення, малюнок або роздуми.

Оглянувши залізничну станцію в Старому Лупкові, обов'язково відшукайте заросле кладовище на шляху до «Хатинки на краю світу». Там на вас чекає постать Христа в стовбурі дерева. З часом дерево почало її огортати, наче намагаючись захистити. На фото 2022 і 2026 рр. можна помітити, як Христос поступово зникає в обіймах дерева. За легендою, ця фігура з'явилася тут після дивовижного порятунку чи якоїсь трагедії.

Сьогодні це місце приваблює мандрівників, які зупиняються тут, щоб побути в тиші. Тут, безперечно, можна знайти спокій і час для роздумів про життя. Від церкви залишився лише фундамент, а на кладовищі – кілька надгробків. Я був тут двічі: в липні 2026 р. це місце ще більше сховалося у високій траві. Як це часто буває в Бещадах, густа рослинність відвоює територію в людей.

Саме тут стоїть «Хатинка на краю світу» – дуже атмосферний прихисток. Вечорами тут розповідають історії про привидів, розбійників і таємниці гірського перевалу. Без водопроводу, електрики та інтернету, хочеш не хочеш, а доводиться з кимось спілкуватися. Тут точно можна відпочити від метушні світу, а вночі помилуватися безхмарним зоряним небом.

Найвиразнішою рисою цього краю залишається тиша. І це не порожнеча, а простір, який зберігає пам'ять про життя, що колись тут вирувало, і людей, які тут мешкали.

Лупківський перевал – це не просто місце на карті. Тут історія переплітається з легендами, сліди людської діяльності зливаються з природою, а кожен мандрівник стає частиною цієї оповіді. Саме тому туристи тут такі важливі, адже вони відкривають для себе минуле Лупківського перевалу, Старого й Нового Лупкова, унікального тунелю на кордоні Польщі та Словаччини, «Хатинки на краю світу», руйн церкви, постаті Христа, яка зникає в обіймах дерева, чи простого будиночка, який зберігає пам'ять подорожніх і водночас захищає їх від дощу.

**Текст і фото: Веслав Пісарський,
учитель, скерований до Ковеля організацією ORPEG**

Миś, który pamięta nasze dzieciństwo

Ведмедик, який пам'ятає наше дитинство

Сą bohaterowie literaccy, którzy starzeją się razem z nami. Kiedy byliśmy dziećmi, wydawali się niemal naszymi rówieśnikami. Potem nagle odkrywamy, że mają już więcej lat niż nasi rodzice, a niekiedy nawet niż dziadkowie. Jak to możliwe, że Miś Uszatek, który przecież jeszcze przed chwilą życzył nam dobrej nocy, dziś może pochwalić się historia starszą od nas?

Za postacią małego misia z klapniętym uszkiem stał Czesław Janczarski. Poeta, pisarz i tłumacz. Człowiek, który potrafił mówić do dzieci bez protekcyjnego tonu i bez tej odmiany dorosłej mądrości, która zakłada, że dziecko mało co rozumie. Janczarski urodził się 2 września 1911 r. w Hruszowicy na Wołyniu, w okolicach Równego. W tym roku przypada więc 115 rocznica jego urodzin.

Janczarski należał do pokolenia, którego dzieciństwo i młodość przypadły na czasy wielkich przemian. Wojen i niepokoїв. A jednak z jego twórczości dla najmłodszych nie emanuje ciężar historii. Jest w niej raczej próba ocalenia prostoty i tego, co w życiu najpiękniejsze. Domu z kawałkiem pachnącego ciasta, przyjaźni, zabawy, rozmowy i zwykłego dnia. Może właśnie dlatego Miś Uszatek przetrwał i się nie zestarzał.

Janczarski nie stworzył superbohatera. Uszatek nie latał, nie ratował świata przed kosmitami, nie posiadał tajemniczej technologii ani supermocy. Miał za to przyjaciół, przeżywał małe kłopoty, czasem się mylił, czasem czegoś nie wiedział, a czasem udzielał prostych, zwyczajnych rad.

Pierwsza książka o jego przygodach, «Przygody i wędrówki Misia Uszatka», ukazała się w 1960 r. To oznacza, że w 2026 r. mija 66 lat od jej wydania.

Sama postać Uszatka pojawiała się nieco wcześniej w czasopiśmie «Miś», którego Janczarski został redaktorem naczelnym w 1957 r. Ogłoszono konkurs i imię bohatera wybrały dzieci. Było w tym coś niezwykle demokratycznego. Oto dorosły pisarz wymyślił misia, ale to dzieci zdecydowały, jak będzie miał na imię. Gdyby takie wydarzenie odbyło się dzisiaj Uszatek prawdopodobnie zostałby znanym influencerem z ogromnymi zasięgami. Miałby kanał, konto społecznościowe i zapewne współpracę reklamową z producentem miodu. Na szczęście w jego czasach wystarczył papier, ołówek i dziecięca wyobraźnia.

Po książce nadeszła telewizja. W 1975 r. rozpoczęto produkcję lalkowego serialu o Misiu Uszatku w łódzkiej Se-Ma-Forze. Przez lata powstały 104 odcinki, a nasz miś stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich bohaterów dziecięcej wyobraźni.

W 2025 r. minęło więc 50 lat od rozpoczęcia produkcji serialu. Łza kręci się w oku. Kto pamięta dawne dobranocki, ten zna także ich niezwykle rytuał. Wieczór miał swój porządek. Najpierw kolacja, potem może kąpiel, piżama, jeszcze ostatnia próba negocjacji z rodzicielami w sprawie przedłużenia dnia o pięć minut i wreszcie całus i bajka na dobranoc.

Nie było możliwości przewinięcia odcinka, sprawdzenia kolejnego sezonu ani obejrzenia



wszystkiego naraz. Trzeba było czekać. Dzisiaj mamy dostęp do niemal wszystkiego natychmiast. A jednak to oczekiwanie było czymś niezwykłym, a nagroda za nie smakowała ogromnie.

Uszatek należał do świata cierpliwości. Do świata, w którym książka miała okładkę, telewizor miał kilka kanałów, a bajka kończyła się wtedy, kiedy kończyła się dobranocka. Dziecko nie musiało wybierać spośród setek animacji.

Wystarczył jeden miś, kilka postaci i historia, która nie udawała, że życie jest nieustającą przygodą. Może dlatego po latach pamiętamy nie tyle konkretne fabuły, ile atmosferę. Klapnięte uszko. Charakterystyczny wygląd misia. Zajączka, Prosiaczka i innych mieszkańców jego świata. Spokojny rytm opowieści. I ten moment, kiedy bajka się kończyła, a człowiek wiedział, że trzeba iść spać.

Czesław Janczarski nie doczekał największego rozkwitu telewizyjnej popularności swojego bohatera. Zmarł 19 maja 1971 r. w Warszawie, mając niespełna 60 lat. W 2026 r. przypada 55 rocznica jego śmierci. To taki szczególny paradoks literatury. Autor odchodzi, a jego bohater zaczyna żyć własnym życiem. Czesław Janczarski pozostawił po sobie ogromny dorobek. Pisał wiersze, prozę, tłumaczył, pracował w wydawnictwach i radiu, tworzył dla dzieci przez dziesięciolecia. Miś Uszatek stał się jednak jego najbardziej trwałym i rozpoznawalnym znakiem towarowym.

Wielu pisarzy marzy o tym, by pozostawić po sobie dzieło, które przetrwa wszelkie mody, zmiany w języku i rewolucję technologiczną. Janczarskiemu udało się stworzyć coś jeszcze trudniejszego. Bohatera, który przetrwał zmianę całego sposobu życia.

Є літературні герої, які старіють разом із нами. Коли ми були дітьми, вони здавалися нашими однолітками. А потім раптом виявилось, що вони вже старші за наших батьків, а іноді навіть за дідусів і бабусь. Як так сталося, що Ведмедик Вухастик, який ще зовсім недавно бажав нам доброї ночі, сьогодні може похвалитися історією, старшою за нас?



За образом маленького кляповухого ведмедика стоїть поет, прозаїк і перекладач Чеслав Янчарський. Ця людина вмiла розмовляти з дітьми без повчального тону й тієї нотки дорослої мудрості, яка передбачає, що дитина мало що розуміє. Янчарський народився 2 вересня 1911 р. у Грушвиці на Волині, поблизу Рівного. Тож цього року минуло 115 років від дня його народження.

Чеслав Янчарський належав до покоління, чий дитинство та юність припали на часи великих змін, воєн і тривоги. Та попри це, в його творчості для найменших немає тягаря історії. Навпаки в них відчувається прагнення зберегти простоту й те, що є найпрекраснішим у житті: дім, де пахне свіжоспеченим пирогом, дружба, ігри, розмови і звичайні буденні радощі. Можливо, саме тому Ведмедик Вухастик пережив покоління і не постарів.

Чеслав Янчарський створив не супергероя, адже Вухастик не літав, не рятував світ від прибульців, не володів таємничими технологіями чи надзвичайними здібностями. Зате в нього були друзі, з ним траплялися маленькі неприємності, він іноді помилявся, чогось не знав, часом давав прості поради.

Перша книга про його історії, «Пригоди та мандріи Ведмедика Вухастика», вийшла в 1960 р. Це означає, що у 2026 р. минає 66 років відтоді, як ця книжка побачила світ.

Сам Вухастик з'явився дещо раніше в журналі «Ведмедик», головним редактором якого в 1957 р. став Чеслав Янчарський. Тоді оголосили конкурс, щоб діти обрали ім'я для героя. У цьому було щось надзвичайно демократичне: дорослий письменник придумав ведмедика, але саме діти вирішили, як його назвати. Якби така історія трапила-

ся сьогодні, Вухастик, ймовірно, став би інфлюенсером із величезною аудиторією. У нього був би власний канал, сторінка в соцмережах і, напевно, рекламна співпраця з виробником меду. На щастя, в його часи були потрібні лише папір, олівець і дитяча уява.

Після книги настала черга телебачення. В 1975 р. у лодзькій студії «Се-Ма-Фор» розпочалося створення лялькового мультсеріалу про Ведмедика Вухастика. За ці роки вийшли 104 серії, а наш ведмедик став одним із найвпізнаваніших героїв для польських дітей.

Отже, у 2025 р. минуло 50 років від початку створення мультсеріалу. Аж сльоза забриніла в очах. Хто пам'ятає давні вечірні казки, той знає неповторний ритуал таких вечорів, адже вони мали свій чіткий розпорядок: спочатку вечерея, потім, можливо, купання, піжама, остання спроба домовитися з батьками, щоб дозволили не лягати ще п'ять хвилин, і нарешті поцілунок і вечірня казка.

Не можна було перемотати серію, переглянути наступний сезон чи подивитися все за один раз. Треба було чекати. Сьогодні в нас є майже все й одразу. І все ж у тому очікуванні було щось надзвичайне, а винагорода за нього здавалася неймовірно приємною.

Вухастик був зі світу терпеливих, у якому книжка мала обкладинку, телевизор – лише кілька каналів, а мультфільм закінчувався тоді, коли закінчувалася вечірня казка. Дитині не доводилося обирати серед сотень мультфільмів.

Достатньо було одного ведмедика, кількох персонажів та історії, яка не намагалася переконати, що життя – це суцільна пригода. Можливо, саме тому через роки ми пам'ятаємо не так конкретні сюжети, як ту особливу атмосферу. Кляповухий ведмедик зі своїм характерним виглядом, а також Зайчик, Поросятко та інші мешканці його світу. Спокійна некваплива оповідь і той момент, коли казка закінчувалася й кожен знав, що пора йти спати.

Чеслав Янчарський не дожив до того часу, коли його герой досяг найбільшої хвилі популярності на телебаченні. Автор помер 19 травня 1971 р. у Варшаві, не доживши до свого 60-річчя. У 2026 р. минуло 55 років з дня його смерті. Це такий особливий парадокс літератури: автор відходить, а його герой починає жити власним життям. Чеслав Янчарський залишив після себе величезний творчий дар. Він писав вірші й прозу, перекладав, працював у видавництвах і на радіо, протягом десятиліть створював твори для дітей. Проте Ведмедик Вухастик став його найбільш стійким і впізнаваним творчим надбанням.

Багато письменників мріють залишити після себе твір, який переживе будь-які модні тенденції, мовні зміни та технологічну рево-

Конкурс імені Чеслава Янчарського

Товариство «Волинський мотоциклетний рейд» із Казімежа-Дольного разом із благодійним фондом «Наша мета» з Грушвиці Першої та Гмінним дитсадком № 1 імені Чеслава Янчарського в Курові запрошують до участі в Міжнародному конкурсі імені Чеслава Янчарського.

Конкурс складається з двох частин:

1. Поетичний конкурс «Вірші з природи», який носить назву збірки поезій Чеслава Янчарського.

У ньому можуть узяти участь: учні віком до 15 років включно; учні віком 16 років і старші; дорослі.

Конкурсанти мають написати вірш польською або українською мовою, натхненний природою, зокрема природою прикордоння та Волині.

2. Художній конкурс «Зачарований світ Ведмедика Вухастика» призначений для дітей дошкільного віку у двох категоріях: діти 3–4 років та діти 5–6 років. Конкурсанти ма-

ють створити ілюстрацію до одного з оповідань про Ведмедика Вухастика авторства Чеслава Янчарського.

Із правилами обох частин конкурсу можна ознайомитися тут: <https://monitorwoylinski.com/uk/news/6980-konkurs-im-czeslawajanczarskiego>.

Прийом конкурсних робіт триватиме до 15 жовтня.

У випадку запитань організатори просять звертатися за адресою: sekretariatwrm@gmail.com. Контактна особа – Анна-Ева Сорія.

BM

Uszatek народився в епоху паперових книжок і чорно-білих телевізорів, а без większego trudu, lekką, kosmatą stopą przeszedł do świata kolorowego ekranu i internetu. Jego największą supermocą okazała się więc nie odwaga, szybkość ani spryt, ale odporność na czas. I może właśnie tego najbardziej potrzebuje współczesny człowiek. W świecie, który nieustannie przyspiesza, Miś Uszatek pozostaje istotą do zadań specjalnych, czyli od rzeczy prostych. Nie spieszy się. Nie krzyczy. Nie musi być pierwszy. Nie rozpycha się łokciami. Nie próbuje zostać sławny. Nie buduje marki osobistej. Ma klapnięte ucho, sporą nadwagę i kompletnie mu to nie przeszkadza.

Jest w tym coś niemal filozoficznego. Bo może dorosłość polega między innymi na tym, że zaczynamy doceniać rzeczy, które jako dzieci uważaliśmy za oczywiste. Ciepło domu. Czyjaś obecność. Opowieść przeczytaną przed snem. Trzymanie się za rękę. Przyjaciela, który przyjdzie z pomocą, kiedy mamy problem. Spokój wieczoru. I zwykłe poczucie, że jutro też będzie dobry, zwyczajny dzień. Taki pełen dziecięcej naiwności, że ludzie nie będą rzucać się sobie do gardeł i obzuwać się błotem.

Czesław Janczarski pisał dla dzieci, ale nie pisał wyłącznie o dzieciństwie. Pisał o świecie,

w którym warto być dobrym, pamiętać o innych i umieć przyznać się do błędu. To wartości może niezbyt widowiskowe, za to zaskakująco ważne.

Dlatego 115. rocznica urodzin autora, 55. rocznica jego śmierci, 66 lat od wydania pierwszej książki o Uszatku i ponad pół wieku od narodzin jego telewizyjnej legendy nie są tylko datami do wpisania w kalendarz. Są pretekstem, żeby na chwilę się zatrzymać. Przypomnieć sobie, że zanim świat nauczył nas przewijać, przyspieszać i oglądać jeszcze tylko jeden odcinek, istniał pewien miś, który po prostu opowiadał swoją historię. Potem mówił dobranoc. I chyba właśnie dlatego tak trudno było nam wtedy zasnąć.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Okładka książki «Miś Uszatek». Wydawnictwo «Nasza księgarnia», 2011 r. 2. Okładka książki «Przygody i wędrówki Misia Uszatka». Wydawnictwo «Nasza księgarnia».

str. 10

люцію. Чеславу Янчарському вдалося створити дещо складніше – героя, який пережив кардинальну зміну самого способу життя.

Вухастик народився в епоху паперових книг і чорно-білих телевізорів, а потім без особливих зусиль, на легких волохатих лапках перейшов у світ кольорового екрану й інтернету. Його найбільшою суперсилою виявилися не сміливість, швидкість чи кмітливість, а здатність протистояти плину часу. І, можливо, саме цього найбільше потребує сучасна людина. У світі, що постійно пришвидшується, Ведмедик Вухастик залишається справжнім майстром особливих завдань, тобто тих, які стосуються простих речей. Він нікуди не поспішає, не кричить, не прагне бути першим, не пробиває собі дорогу, штовхаючись ліктями, не намагається стати відомим, не будує особистий бренд. Він клаповухий, має зайву вагу, що йому анітрохи не заважає.

У цьому є щось майже філософське. Бо, можливо, дорослішання – це, зокрема, уміння цінувати те, що ми в дитинстві сприймали як належне: домашній затишок, чиясь присутність поруч, казка, прочитана перед сном, тримання за руку, друг, який прийде на допомогу, коли виникнуть труднощі, вечірній спокій і

просте відчуття, що завтра теж буде хороший день. Такий, сповнений дитячої наївності, що люди не кидатимуться один на одного й не поливатимуть один одного брудом.

Чеслав Янчарський писав для дітей, але його твори не були виключно про дитинство. Він писав про світ, у якому варто бути добрим, пам'ятати про інших і вміти визнавати свої помилки. Можливо, ці цінності не надто видовищні, зате напрощуд важливі.

Тому 115-та річниця від дня народження автора, 55-та річниця з дня його смерті, 66-та річниця від виходу першої книги про Вухастика та понад пів століття від появи його телевізійної легенди – це не просто дати, які варто внести до календаря. Це привід на мить зупинитися. Згадати, що до того, як світ навчив нас перемотувати, прискорювати й дивитися «ще тільки одну серію», жив собі один ведмедик, який просто розповідав свою історію, а потім бажав «добраніч». І, мабуть, саме тому нам тоді було так важко заснути.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

На фото: 1. Обкладинка книги «Ведмедик Вухастик». Видавництво «Наша книгарня», 2011 р. 2. Обкладинка книги «Пригоди та мандри Ведмедика Вухастика». Видавництво «Наша книгарня».

Мова про мову

Najmądrzejszy na świecie Наймудріший у світі

Гdyby istniał światowy ranking wszechwiedzy, dla wielu przedstawicieli rasy ludzkiej nie miałby większego sensu. Zawsze znalazłby się taki jeden z drugim, który wszelkie kryteria, według których owa hierarchia mędrców wszechrzeczy została stworzona, uznałby za tendencyjne i niemające generalnie sensu.

Якби існував світовий рейтинг всезнання, для багатьох представників людського виду він не мав би великого сенсу. Завжди знайдуться такі собі один із другим, які будь-які критерії, за котрими була створена ота ієрархія знавців усього, оголосили б тенденційними і безглуздими.

Wszak jeśli na liście nie znaleźliby swego nazwiska, nie byłaby warta złamanego grosza. Przecież to ja pozjadałem wszystkie rozumy i popilem je kompotem z samozachwytem. Nie musicie klasnąć, wiem, że i tak klaszczecie i podziwiacie mnie w duchu, bo przecież każdy marzy, by choć przez chwilę ogrzać się w blasku mojego intelektu, mojej erudycji, mojej absolutnej wyjątkowości. Czasem do śniadania czytam własne stare wpisy w mediach społecznościowych, żeby przypomnieć sobie, jaki jestem genialny.

Niektórzy mówią, że nikt nie może znać się na wszystkim. Otóż może. Wystarczy być mną, człowiekiem, który jest jednocześnie ekspertem od medycyny, ekonomii, piłki nożnej, wychowania dzieci, hodowli storczyków, naprawy tostera, filozofii starożytnej i zawsze mam pod ręką stosowny cytat lub fragment mało znanego poematu bardzo znanego poety.

Znajomi czasem próbują dyskutować. Sprzeciwiać się. Mieć własne zdanie. Błąd. Ja nie dyskutuję, ja objawiam. Jestem przecież alfą i omegą, początkiem i końcem każdej rozmowy. Kiedy ktoś mówi: «Wydaje mi się» - ja go poprawiam: «Niech ci się już nie wydaje. Ja to wiem». Gdy ktoś dodaje: «czytałem o tych badaniach». Odpowiadam: «To fałszywe raporty, nie są nic warte».

W pracy również jestem filarem, ścianą i stropem jednocześnie. Kiedy zespół miesiącami analizuje problem, ja wchodzę i w pięć minut proponuję rozwiązanie. Wprawdzie już je ktoś kiedyś zaproponował. Ale czy to ważne? Moją obecnością nawet drzwi mają poczuć się zaszczycone. Jeśli otoczenie w zadawałający mnie sposób nie oddaje mi hołdów i nie spija mądrości z ust moich, zwyciężajnie je porzucam.

Rodzina pełnymi garściami też może korzystać z mojego geniuszu. Na świętach tłumaczę wujkowi politykę zagraniczną, cioci dietetykę, a kuzynowi sens życia. Wprawdzie nikt nie prosi, ale wszyscy dostają. Taka promocja wiedzy. Ten, co wie wszystko, jest samotnikiem na szczyście. Inni nie dorastają mu do pięt. Nawet wówczas, gdy bezsprzecznie mają rację.

Nadętych zarozumiałców pomyłki nie dotyczą. Pomyłki są dla innych, dla tych biednych ludzi, którzy jeszcze nie odkryli, że zawsze mają

rację. Człowiek z nieomylnym «Ja» odkrył to dawno i pielęgnuje jak roślinę doniczkową. Podlewa samozadowoleniem i nawozi pewnością siebie. Niektórzy twierdzą, że świat byłby lepszy, gdyby ludzie częściej słuchali innych. To absolutna prawda. Szkopuł tkwi jednak w tym, aby ci, którzy chcą słuchać tylko siebie, zrobili miejsce dla pozostałych. A to już nie takie proste.

Coś nie jest warte złamanego grosza oznacza, że coś lub ktoś nie ma żadnej wartości, znaczenia albo jest bezużyteczny.

Pozjadać wszystkie rozumy – zachowywać się w sposób przemądrzały, zarozumiały i przesadnie pewny siebie.

Bycie alfą i omegą oznacza posiadanie rozległej wiedzy na jakiś temat, bycie ekspertem lub niekwestionowanym autorytetem w jakiejś dziedzinie.

Spijać mądrość (lub słowa) z czyichś ust, a więc słuchać kogoś z ogromnym zachwytem, uwagą i nabożnym szacunkiem.

Nie dorasta komuś do pięt powiemy o tym, kto jest od kogoś znacznie gorszy, mniej zdolny lub prezentuje znacznie niższy poziom pod jakimś względem.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG



Bo якщо вони не знайшли у списку свого прізвища, то він не вартий і ламаного гроша. Адже це я позідав усі розуми і запив їх компотом samozadowolenia. Вам не треба аплодувати. Я знаю, що ви й так уже аплодуєте і крадькома захоплюєтеся мною, бо кожен мріє, хоч на мить, погрітися в сяйві мого інтелекту, моєї ерудиції, моєї абсолютної унікальності. Іноді перед сніданком я перечитую власні старі дописи в соцмережах, щоб нагадати собі, який я геніальний.

Дехто каже, що ніхто не може знати всього. Та ні, може. Достатньо бути мною, людиною, яка одночасно є експертом у медицині, економіці, футболі, вихованні дітей, вирощуванні орхідей, ремонті побутових приладів, античній філософії і завжди має під рукою відповідну цитату або фрагмент малознаної поеми загальновідомого поета.

Знайомі часом намагаються дискутувати, сперечатися, мати власну думку. Це помилка. Я не дискусую, я виголошую. Адже я – це альфа і омега, початок і кінець кожної розмови. Коли хтось каже: «Мені здається», я його виправляю: «То нехай тобі більше не здається. Бо я це знаю». Коли хтось додає: «Я читав про ці дослідження», я відповідаю: «Це сфальшовані звіти, вони нічого не варті».

На роботі я також одночасно стовп, стіна і стеля. Коли команда місяцями аналізує про-

блему, тут втручаюся я і за п'ять хвилин пропоную рішення. Насправді його хтось колись уже пропонував. Але хіба це важливо? Навіть двірі мають відчуття гордість від моєї присутності. Якщо оточення не виявляє щодо мене належної шани та не упирається мудрістю з моїх вуст, я просто покидаю його.

Сім'я також може повними пригорщами користуватися моєю геніальністю. На святах я пояснюю своєму дядькові зовнішню політику, тітці – нутриціологію, а двоюрідному братові – сенс життя. Хоч ніхто не просить, та всі отримують. Таке собі своєрідне просування знань. Той, хто знає все, – самотній на вершині. Інші не доростають до його п'ят. Навіть тоді, коли, безсумнівно, мають рацію.

Надутих чваньків помилки не стосуються. Помилки – для інших, для тих бідних людей, які ще не відкрили, що вони завжди праві. Людина з непогрішим «Я» давно відкрила і плекає це як рослину в горщику. Вона поливає її самовдоволенням і удобрює впевненістю в собі. Дехто каже, що світ був би кращим, якби люди частіше слухали інших. Це абсолютна правда. Однак хитрість полягає в тому, щоб звільнити місце для тих, хто хоче слухати лише себе. А це не так просто.

Щось не варте ламаного гроша (**coś nie jest warte złamanego grosza**) – не має жодної цінності, значення або не приносить користі.

Позідати всі розуми (**pozjadać wszystkie rozumy**) – поводитися зарозуміло й надмірно самовпевнено.

Бути альфою і омегою (**bycie alfą i omegą**) означає володіти глибокими знаннями на якусь тему, бути експертом або беззаперечним авторитетом у певній галузі.

Упиватися мудрістю (або словами) з чийось вуст (**spijać mądrość (lub słowa) z czyichś ust**), тобто слухати когось із величезним захватом, увагою і побожною пошаною.

Не доростає комусь до п'ят (**nie dorasta komuś do pięt**) – так говорять про того, хто набагато гірший за когось іншого, менш здібний або демонструє значно нижчий рівень у якійсь сфері.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Wieczór muzyki sakralnej Вечір сакральної музики

14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, parafia Świętego Jana Nepomucena w Dubnie obchodziła drugi odpust.

14 вересня парафія Святого Йона Непомука в Дубні відзначила друге престольне свято – Воздвиження Всечесного Хреста.

Po mszy w kościele odbył się koncert muzyki sakralnej «Cantate Domino» w wykonaniu orkiestry kameralnej «Cantabile» Wołyńskiej Filharmonii Obwodowej pod batutą kierownika artystycznego Jurija Kowalczyka. Zespół z ponad 35-letnią historią podarował mieszkańcom Dubna prawdziwe święto sztuki.

Przed zgromadzonymi wystąpili również soliści: Narodowy Artysta Ukrainy Wasyl Czepeluk (tenor), Julia Jefimczuk (sopran), Olena Maceluch (organy), Łarysa Hetmanczuk (flet) oraz Maria Suworowa (skrzypce). Prowadzącym był Andrzej Tymoszczuk.

Program składał się z dwóch części. W pierwszej zabrzmiały utwory sakralne ukraińskich kompozytorów, m.in.: Denysa Siczyńskiego, Wasyla Barwińskiego, Mychajła Szucha. Drugą część wypełniły arcydzieła światowej klasyki: utwory Johanna Sebastiana Bacha, Charlesa Gounoda, Antonio Vivaldiego i innych.

Tekst i zdjęcie: Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej



Odraza після меси у храмі відбувся концерт духовної музики «Cantate Domino» у виконанні академічного камерного оркестру «Кантабіле» Волинської обласної філармонії на чолі з художнім керівником Юрієм Ковальчуком. Колектив із понад 35-річною історією подарував дубенчанам справжнє мистецьке свято.

Перед присутніми виступили також солісти: народний артист України Василь Чепелюк (тенор), Юлія Єфімчук (сoprano), Олена Мацелюх (орган), Лариса Гетманчук (флейта), Марія Суворова (скрипка). Вечір вів Андрій Тимошук.

Програма складалася з двох частин. У першій лунали духовні твори українських композиторів: Дениса Січинського, Василя Барвінського, Михайла Шуха тощо. Другу частину наповнили шедеври світової класики, зокрема твори Йоганна-Себастьяна Баха, Шарля Гуно, Антоніо Вівальді та інші.

Текст і фото: Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури

Dziesiąty Turniej Minifutbolu w Równem Десятий турнір із мініфутболу в Рівному

W Równem odbył się X Międzynarodowy Turniej Minifutbolu «Sport zbliża serca» z udziałem drużyn dziecięcych i dorosłych z Ukrainy i Polski.

У Рівному відбувся X Міжнародний турнір з мініфутболу «Спорт зближує серця» серед дитячих і дорослих команд з України та Польщі.

Zawody miały miejsce 19 września na boisku Rówieńskiego Liceum nr 7. Wzięły w nich udział m.in. lokalne drużyny dziecięce, których zawodnicy uczą się języka polskiego, przedstawiciele Centrum Kulturalno-Oświatowego im. Tomasza Oskara Sosnowskiego, będącego organizatorem wydarzenia, oraz Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury w Równem. Na turniej przybyła również drużyna z Polski.

Pierwsze miejsce wśród drużyn dziecięcych zajęli piłkarze ze szkoły chrześcijańskiej, drugie – uczniowie Rówieńskiego Liceum nr 7, a trzecie zdobyła drużyna z Rówieńskiego Liceum nr 9.

Wśród dorosłych graczy na pierwszym miejscu znalazła się drużyna piłkarska nauczycieli Rówieńskiego Liceum nr 7, na drugim – piłkarze z Obwodowego Liceum Przysposobienia Wojskowego im. Konstantyna Ostrońskiego z Ostroga, a na trzecim – drużyna «Legion Polski» z Polski.

X Międzynarodowy Turniej Minifutbolu «Sport łączy serca» odbył się przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Jarosław Kowalczyk,
Centrum Kulturalno-Oświatowe
im. Tomasza Oskara Sosnowskiego w Równem
Zdjęcie udostępnione przez autora



Zmagania przeszły 19 września na sportowym mайданчику Рівненського ліцею № 7. У них узяли участь місцеві команди, гравці яких у школах вивчають польську мову, представники Культурно-просвітницького центру імені Томаша-Оскара Сосновського, який був організатором заходу, та Українсько-польського союзу імені Томаша Падурі в Рівному. На турнір приїхала також команда з Польщі.

Перше місце серед дитячих команд зайняли футболісти з християнської школи, друге – школярі Рівненського ліцею № 7, третє виборола команда з Рівненського ліцею № 9.

Серед дорослих гравців на першій сходинці опинилася футбольна команда вчителів Рівненського ліцею № 7, на другій – футболісти з Обласного ліцею-інтернату з посиленою військово-фізичною підготовкою імені Костянтина Острозького в Острозі, на третій – команда «Польський легіон» із Польщі.

X Міжнародний турнір з мініфутболу «Спорт зближує серця» відбувся за підтримки Генерального консульства Республіки Польща в Луцьку.

Ярослав Ковальчук,
Культурно-просвітницький центр
імені Томаша-Оскара Сосновського в Рівному
Фото надав авто



Zadanie współfinansowane
ze środków Kancelarii Senatu



Projekt „Polska Platforma Medialna – Ukraina 2025–2027. Dofinansowanie Redakcji Monitor Wołyński”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Projekt współfinansuje Kancelaria Senatu RP.

Projekt під назвою
«Польська медійна платформа – Україна 2025–2027. Фінансування редакції «Волинський монітор»
реалізує фундація «Свобода і демократія».

Публікації відображають лише погляди автора/ів і не представляють
офіційну позицію Канцелярії Сенату.



Projekt „Polska Platforma Medialna – Ukraina 2025–2027”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Senatu



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polską i Polakami za granicą w 2026 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw.

Wydawca: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІК
Коректор: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклада: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoynski
x.com/MonitorWoynski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 1400. Замовлення: 2045
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Соборності 11а.
Друк офсетний
Формат А3



monitorwoylinski.com